

Głos Głubczyc



MIESIĘCZNIK

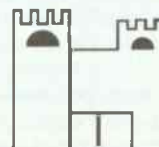
NR 24

15 WRZEŚNIA 1994

CENA 4000 ZŁ

w numerze...

- Rozstrzygnięcie konkursu na najestetyczniejszą posesję str. 12
- kto w Głubczycach ma najładniejszą działkę str. 11
 - kronika policyjna str. 3
 - jak należy budować studnie str. 13



Budynek Zespołu Szkół Rolniczych w Głubczycach

We wkładce historycznej:

- wieś Gądzowice
- jak w Gądzowicach strzyżono owce
- ciąg dalszy wspomnień Jana Pelca - "Jak wróciłem do Polski"
- Głubczycy w państwie pruskim i bitwa pod Braciszowem !

40 - lecie istnienia Zespołu Szkół Rolniczych w Głubczycach

czytaj s. 4 - 5

FOTO-KSERO-VIDEO

Usługi fotograficzne
Bronisław Sawicki

Wideofilmowanie,
montaż komputerowy
inż. Marian J. Sawicki

Ksero, laminowanie, usługi
komputerowe, mała poligrafia
(wizytówki, cenniki itp.),
naprawa aparatów fot.,
sprzedaż foto-aparatów, filmów,
albumów, kaset wideo i baterii
Piotr Sawicki

Zakład Fotograficzny

Głubczycy, ul. E. Plater 1,
tel. 25-08

czynny: 10⁰⁰ - 17⁰⁰
w niedziele: 10⁰⁰ - 12⁰⁰ i 14⁰⁰ - 16⁰⁰

Zapraszamy

UWAGA!

Z tym
kuponem
w październiku
przy zleceniu:
wywołanie + odbitki

10 000 zł

TANIEJ!

Dziś wszyscy szcycimy się wartościami swojej Ojczyzny, swymi synami, którzy walczyli, ginęli w różnych krajach za Jej wolność.

POLSKA ZAWSZE PAMIĘTA O WAS!

Dużo wiemy o Monte Cassino, powstaniach, walkach lotników, Katyniu i innych miejscowościach, gdzie ginęli Polacy za wolność Polski.

Niestety zapomnieliśmy, że minęła 80-ta rocznica Czynu Zbrojnego Legionów Polskich, które w sierpniu 1914 roku wyruszyły w bój.

Wszystkim mieszkańcom Głubczyc pochodzącym z miasta Kresów Wschodnich, Nadwórnej, pozwól sobie przypomnieć bohaterską walkę legionistów na terenie małej huculskiej wsi Mołotków, która leży gdzieś w Gorganach. Tutaj miała miejsce jedna z tragedii I wojny światowej. Tu zginęło 309 legionistów z II Brygady Legionowej.

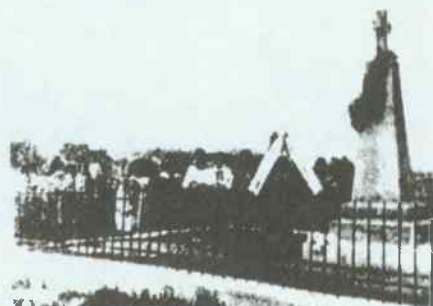
W samym środku wsi, jakieś sto metrów od cerkwi grecko-katolickiej znajduje się zbiorowa mogiła. Tu zostali pochowani Polacy-legioniści z II Brygady. Kiedyś znaczący grób-pomnik, dziś miejsce oznaczone krzyżem z napisem: POLSKA ZAWSZE PAMIĘTA O WAS.

Pokrótkę przypomnijmy sobie, co zaszło w tej huculskiej wsi. Jeden z oddziałów legionowych został przerzucony z Krakowa przez Węgry na przełęcz karpacką przeciw wojskom rosyjskim we wrześniu 1914r. Oddział legionowy po zbudowaniu górskiej drogi z okraglaków zaczął atakować wzdłuż dwóch rzek, Czarnej Bystrzycy/Nadwórniańskiej/i Bystrzycy Sołotwińskiej. Batalionem dowodził kapitan Haller,

który zajął szereg górskich miejscowości, by pod Nadworną w Mołotkowie przyjąć walkę z wojskami rosyjskimi. Bój mołotkowski był dla legionistów pierwszym ciężkim egzaminem. Zginęło 309 ludzi. 422 zostało rannych, a 954 dostało się do niewoli. Po przeprowadzeniu reorganizacji i uzupełnieniu stanu liczebnego reszta żołnierzy nadal walczyła za wolną Polskę.

Na pamiątkę wspomnianego wydarzenia jedną z przełęcz nazwano legionową, a na skale zbudowano majestatyczny spiżowy krzyż, który do dziś jest pamiątką tamtych dni. U jego podnóża w granitowej skale wyryto słowa:

MŁODZIEŻY POLSKA, PATRZ NA TEN KRZYŻ!
LEGIONY POLSKIE DZWIGNĘŁY GO WZWYŻ



Grób legionistów polskich w Mołotkowie (pow. Nadwórna). Rok 1939.

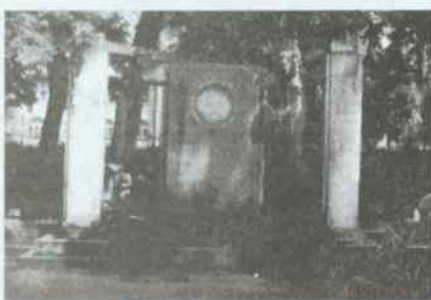
PRZECHODZĄC GÓRY, DOLINY I WAŁY
DO CIEBIE POLSKO I DLA TWEJ CHWAŁY.
Niech te słowa będą pamięcią o bohaterskich
żołnierzach legionowych.

Marian Łoziński

Zmurszałe fontanny

Znajdujące się w głubczyckim parku fontanny niszczeją. Używane przez tak długi czas bez remontu za kilkanaście lat będą się nadawały tylko do rozbiórki. Jeżeli chcemy, by nadal nam służyły, należy je wyremontować, gdyż ciężko sobie wyobrazić nasz park bez nich, a nie są to byle jakie fontanny, ale już zabytkowe i o pewnej wartości artystycznej. Niestety zmurszałe, pozieleniałe powoli przestają być ozdobą naszej promenady. Coś trzeba by było z tym zrobić.

/K/



Fontanna "Filozofa z Lasu" jeszcze przed zupełnym okradzeniem z figurek. Dziś zamiast zdobić, szpeci park.

POŻAR NA BAŁUCKIEGO

7 września w Głubczycach ok. godz. 20.00 zaczął się palić od góry budynek przy ul. Bałuckiego 1. Prawdopodobnie ogień zrodził się w jakiejś komórce na strychu, a następnie spłonął strych i wszystko co się na nim znajdowało oraz dach.

Straż pożarna zareagowała szybko i 14 jednostek ugasiło pożar. Woda zalała mieszkania i 12 rodzin pozostało bez dachu nad głową.

Na miejscu pożaru ok. 20.20 pojawili się dwaj wiceburmistrzowie, W. Machelski i J. Florek, po nich burmistrz D. Kaśków z radnymi Hipnerem i Butyńskim. O godz. 21.30 D. Kaśków powołał sztab kryzysowy, w którym znaleźli się obaj burmistrzowie oraz K. Grzanka, I. Kęsicka, W. Kozyra, R. Kańtoch. Natychmiast zaczęto organizować

noclegi dla pogorzelców, których wyprowadzili z mieszkań strażacy i policjanci. Dyrektorka SP nr 4, B. Rudzińska udzieliła poszkodowanym noclegu w sali sportowej, a komendant ZHP R. Kańtoch wydał materace.

Sztab kryzysowy pracował do 1.30, zabezpieczając noclegi w Hotelu i Klubie "Polonia". Na drugi dzień część pogorzelców ulokowano w internacie Zespołu Szkół Rolniczych, 1 rodzinę w mieszkaniu komunalnym w Lisiećcach, 1 rodzinę w Załęsiu. Pogorzelcy będą musieli poczekać na remont swojego budynku najkrócej 3-4 miesiące. Koszty remontu wyniosą ok. półtora miliarda złotych/straty obliczono na ok. 600 mln/. Przyczyna pożaru nie jest znana, na razie przeprowadzane jest dochodzenie.

/K/

Sekcja **KARATE DO**
trenująca w Zespole Szkół Rolniczych
organizuje zapisy
(tylko do 30 października)
we wtorek od 16.30 do 18.00
w czwartek od 16.00 do 17.30
w sali gimnastycznej ZSR.

NAJLEPSI STRAŻACY

W dniach 26-27 sierpnia w Głubczycach odbyły się mistrzostwa województwa opolskiego w sportach pożarniczych. 150-ciu zawodników z 15. jednostek zawodowej straży pożarnej wzięło udział w kilku konkurencjach, m.in. w biegu na 100 m z przeszkodami, sztafecie 4 x 100 m, rozegranych na stadionie Polonii. Zwyciężyli strażacy z Głucholaz, którzy 16 września pojadą do Krakowa na Mistrzostwa Polski.

KONIEC HARCERSKIEJ AKCJI LETNIEJ '94



Przebrzmiały już śpiewy, radosne okrzyki i obozowe harce nad rzeką Wartą w Łykowem.

Z latem zakończyła się Harcerska Akcja Letnia '94. Różne jej formy wypoczynku zapewniły młodzieży i dzieciom zrzeszonym, a także niezrzeszonym przeżycia przygody, radości oraz nawiązania przyjaźni.

Ogółem we wszystkich formach Harcerskiej Akcji Letniej wzięło udział około 1.100 zuchów, harcerzy, instruktorów i młodzieży niezrzeszonej. Komenda Hufca ZHP w Głubczycach, harcerze i instruktorzy składają serdeczne podziękowania: Radzie Miasta i Gminy, Urzędowi Miasta i Gminy, Zakładowi Pivowarskiemu, Firmie "Toska", Krajowemu Przedsiębiorstwu Komunikacji Samochodowej. MZEAS-owi, Straży Granicznej w Głubczycach, Jednostce Wojskowej 10. Brygady Wojsk Zmechanizowanych w Opolu, panu J. Jakubowskiemu, panu M. Medyńskiemu oraz wszystkim, którzy pomogli w przygotowaniu tegorocznej akcji i czynnie w niej uczestniczyli.

Z harcerskim pozdrowieniem
CZUWAJ!



Od początku czerwca do końca sierpnia 1994r. w rejonie odnotowano 38 pożarów, w tym:

- **2 czerwca** w dwóch miejscach palił się las, koło Tarnkowej i Królowego. Oba były spowodowane nieostrożnością pracowników przy wyrębie.

- **4 sierpnia** płonął las koło Pietrowic. Straty oszacowano na ponad 5 mld złotych. Przyczyny dotąd nie są znane.

- **21 sierpnia** u gospodarza w Grobnikach uległo spaleniu zboże w stodole i sprzęt wartości 300 mln zł.

Głównymi przyczynami pożarów są nieostrożność i lekceważenie przepisów przeciwpożarowych.

- **Rankiem 2 czerwca**, w Boże Ciało mieszkańcy Lisieć wybierali się na ryby. Byli na podwórku, gdy nagle weszli na nie dwaj osobnicy narodowości ukraińskiej i pobili lisiećczan kijami. Niestety z powodu niewielkiej ilości danych, sprawców nie można

było odnaleźć.

- **13 czerwca** w Głubczycach przy Alei Lipowej podczas libacji alkoholowej jeden z jej uczestników położył się spać z papierosem, w wyniku czego zapaliła mu się odzież. Kompani odkieliszka gasili go herbatą i wodą. Człowiek ten doznał oparzeń II i III stopnia 50-ciu % powierzchni ciała. Ulokowano go w szpitalu w Siemianowicach, gdzie amputowano mu jedną nogę. Zmarł po 13 dniach od wypadku.

- **12 lipca** w Głubczycach w jednym z mieszkań w niewyjaśnionych dotąd okolicznościach obywatelowi Ukrainy ktoś zupełnie odciał narządy płciowe, których nie odnaleziono. Podejrzany o ten czyn jest właściciel mieszkania. Jest to już drugi tego typu przypadek w naszym mieście. Pierwszy zdarzył się w 1983 roku.

- **16 sierpnia** na głubczycką plebanię wdarł się młody człowiek, mieszkaniec wsi Zawiszycze, będący w stanie nietrzeźwym.

W biały dzień wybił szyby w drzwiach i zdemolował wnętrze. Zatrzymano go na miejscu.

- W okresie letnim w rejonie odnotowano 27 włamań do samochodów. Sprawcy kradli głównie radia, głośniki i odtwarzacze.

- W I połowie 1994r. było na naszych drogach 19 wypadków drogowych oraz 34 kolizje. Odnotowano 25 rannych i 1 zabitego. W stosunku do liczby wypadków z tego samego okresu 1993 roku, ich liczba wynosi o 11 mniej. Najwięcej wypadków zdarza się na drodze 416 - Klisino-Głubczyce-Kietrz.

- Wzrasta liczba przestępstw dokonanych przez nieletnich oraz liczba nieletnich sprawców. Tych ostatnich w 1993r. było 32., obecnie jest 71. Ze statystyk policyjnych wynika, że nieletni na naszym terenie dokonują 12 % przestępstw, głównie kradzieży i włamań.

/k/

ZŁOT HARCERSTWA ŚLĄSKIEGO 19-21.08.1994 - GÓRA ŚW. ANNY

W ramach kampani programowej odbył się w dniach 19-21.08. br. Zlot Harcerstwa Śląskiego połączony z obchodami 75. rocznicy powstań śląskich. Z naszego hufca w Zlocie brało udział 25 instruktorów, harcerzy, zuchów. Punktem kulminacyjnym Zlotu był

przyjazd Prezydenta RP **Lecha Wałęsy**, który w niedzielę po zakończonym uroczystym apelu odwiedził nasz podobóz wraz z posłami i senatorami ziemi opolskiej oraz władzami województwa i naczelnymi władzami ZHP. Wspólnie bawiliśmy się, nawet Prezydent włączył się do wspólnej zabawy, w trakcie której powiedział: - "Zaskoczony jestem jak dzieci i młodzież potrafią śpiewać, bawić się..."; na późniejszej konferencji powiedział, że gdyby był młodszy, na pewno wstąpiłby do harcerstwa.

Po południu nasz podobóz odwiedził Burmistrz Miasta i Gminy **Dariusz Kaśków** z -cą **Wojciechem Machelskim** oraz z władzami administracyjnymi i politycznymi miasta.

Z zaproszonych gości był u nas dowódca 10. Brygady Wojsk Zmechanizowanych w Opolu, pan **Jabłoński**.

Dziękuję w imieniu wszystkich harcerzy naszego hufca za pomoc finansową, którą otrzymaliśmy od władz naszego miasta i dziękuję wszystkim tym, którzy przyczynili się do tego, aby Zlot na Górze św. Anny się odbył.

dh Marek Wiśniewski



Prezydent Lech Wałęsa w otoczeniu naszych burmistrzów i harcerzy.

NOWY KALENDARZ

Jest już przygotowywany Kalendarz Głubczycki na rok 1995.

Będzie nieco inny od poprzedniego:

- mniej spisów i informacji o instytucjach
- więcej artykułów o życiu w gminie, rocznicach, dziejach naszych wsi oraz miasta Głubczycze.

Pogrążona w głębokim smutku rodzina Reznerów
po śmierci 19-letniego syna,

Andrzeja Reznera

składa serdeczne podziękowania służbie zdrowia,
nauczycielom, kolegom Andrzeja oraz wszystkim,
którzy uczestniczyli w Jego pogrzebie.

Dużo pisaliśmy o jubileuszu 25-lecia istnienia Zespołu Szkół Mechanicznych w Głubczycach /24 września będzie tam zjazd absolwentów/, a po cichu byłyby nam umknęła inna rocznica:

40-LECIE ISTNIENIA ZESPOŁU SZKÓŁ ROLNICZYCH W GŁUBCZYCACH

Z dziejów szkoły

40 lat temu, 1 września 1954 roku, w budynku przy ul. Niepodległości 1 zabrzmiał pierwszy dzwonek. Państwowe Technikum Rolnicze w Głubczycach przejęło budynek po likwidowanej Zasadniczej Szkole Metalowej. Po drugiej stronie ulicy nowa placówka otrzymała własny internat, najpierw wspólny z Liceum Ogólnokształcącym. Zamieszkało w nim 42 chłopców i 17 dziewcząt.

Kierownictwo PTR powierzono pani Annie Makowskiej, natomiast internatu panu Zygmuntowi Lipińskiemu.

Zajęcia praktyczne odbywały się najpierw w PGR Głubczyce i RSP Bogdanowice, dokąd młodzież - co sobie dziś trudno wyobrazić - dojeżdżała na koniach. W 1955 roku "Rolniczak" otrzymał z Państwowego Funduszu Ziemi 6 ha ziemi pod zasiew warzyw i ziemniaków dla internatu. Również w 1955 roku Państwowe Technikum Rolnicze otrzymało od miejscowego PGR gospodarstwo rolne przy ul. Oświęcimskiej z 113,5 ha ziemi ornej, 2,5 ha łąk, 6 ha sadu i inwentarzem żywym wraz z zabudowaniami.

Kierownikami gospodarstwa byli: G. Polzer, Z. Sosna, Z. Olewiński, inż. St. Wierzchowicz, mgr inż. J. Piontek, J. Magdziarczyk, inż. Cz. Podgórski i od 1973 roku do dziś mgr inż. Józef Mikulski.

19 kwietnia 1971 roku Państwowe Technikum Rolnicze w Głubczycach otrzymało imię Władysława Szafera, znanego polskiego przyrodnika.

W 1954 roku w "Rolniczaku" były tylko 2 klasy pierwsze. W 1959 roku utworzono Dwuzimową Szkołę Rolniczą, istniejącą od 1974 roku pod kierownictwem mgr inż. Mieczysława Błaza i mgr inż. Wilhelma Dudka.

W 1962 roku otwarto Wydział Kształcenia

Korespondencyjnego dla dorosłych, a w 1964 roku Zasadniczą Szkołę Rolniczą. Istniały tu również takie wydziały, jak: Średnie Studium Zawodowe Zaoczne, Wieczorowe Technikum Rolnicze, Wydział Eksternistyczny czy Szkoła Przetwarzających Pracowników Rolnych.

W 1979 roku z powodu niebezpieczeństwa zawalenia się stropów ewakuowano mienie szkolne do gmachu sądu przy ul. Kochanowskiego 1. Remont przeprowadzono za dyrektora mgr. A. Freja, ukończono za urzędu pani dyrektor mgr inż. Z. Szałagan, tak, że szkoła powróciła do budynku na Niepodległości 1 dopiero w grudniu 1984 roku.



19.IV. 1971. Nadanie szkole imienia. Przemawia prof. J. Szaferow

Dyrekcja

Pierwszym dyrektorem szkoły jak już zostało wspomniane, została pani Anna Makowska /1954-59/, bardzo zasłużona dla tej placówki.

"Jak coś zdobyłam dla szkoły, to byłam z tego dumna", wspomina po latach pani Anna.

Kolejnymi dyrektorami byli: inż. S. Ogrodzki /1959-65/, mgr inż. Mieczysław Błaz /1965-67/, mgr Włodzimierz Hetmańczyk /1967-74/, mgr Józef Matusz /1975-78/, mgr inż. Jerzy Woźniczka /1978-81/, mgr Adam Frej /1981-83/ i mgr inż. Zdzisława Szałagan, od 1983 roku do dziś.

Nauczyciele

Było i jest ich wielu. Najdłużej w Zespole Szkół Rolniczych pracowali: inż. Stefan Ogrodzki, mgr Ryszard Faściszewski, mgr inż. Michał Majcher, mgr Józef Matusz, mgr Amanda Osiońska, mgr inż. Ewa Rago, mgr inż. Wacław Szrajber, mgr inż. Zygmunt Piątkowski, mgr inż. Zbigniew Maler, mgr Janina Korus, mgr Aniela Pendyk. Obecnie nadłuższy staż pracy mają: mgr Tadeusz Kwas, inż. Bolesław Buniak, mgr Leokadia Wierzchowicz, mgr inż. Janina Kierdal, mgr inż. Henryk Żrały, mgr Jerzy Ślesarew, mgr inż. Stanisław Banaś, inż. Irena Dmoch, mgr Jolanta

Zawadzka, mgr Janina Ryfiak, mgr inż. Maria Mikulska, mgr Maria Pinowska, mgr inż. Bogusława Hryckiewicz, mgr inż. Maria Jakubów, mgr inż. Edward Bancala oraz mgr inż. Zofia Bancala.

Wiele dla szkoły uczynili państwo mgr inż. Zofia i Wilhelm Dudkowie zamieszkali obecnie w okolicach Mielca, ale do dziś odwiedzający Głubczyce. Wielu nauczycieli zmieniło szkołę, odchodząc na wyższe stanowiska lub zmieniając miejsce pracy. Było ich ponad 50-ciu.

Uczniowie

Liczba absolwentów Zespołu Szkół Rolniczych wynosi kilka tysięcy.

Nie sposób oczywiście ich wymienić. Byli wśród nich uczniowie z bardzo wysoką średnią, którzy później ukończyli studia wyższe, trafili na odpowiedzialne i wysokie stanowiska, także naukowe.

Absolwentami ZSR są czołowi głubczyccy badmintoniści, Mistrzowie Polski. Wystarczy wymienić ich nazwiska: Dothan, Rusznica, Wojtkowska, Zimna.

Absolwent ZSR Arnold Czech na studiach otrzymał



Budynek Zespołu Szkół Rolniczych przygotowany do remontu w 1979 roku.

dypłom "Primus inter Pares", Pierwszy wśród Najlepszych.

Absolwentami ZSR są również uczący obecnie w nim nauczyciele: M. Jakubów, S. Banaś, Z. Bancala i Adam Szałagan oraz wielu, wielu mieszkańców ziemi głubczyckiej, szczególnie rolników.

Internat

Dawniej tętnił życiem, tyle tu mieszkało młodzieży, tyle ciekawego się działo. Były liczne spotkania z ciekawymi ludźmi, konkursy, zabawy, działały różne koła, w Klubie grała szafa grająca. Niestety minęły te czasy, być może bezpowrotnie. Obecnie internat jest prawie pusty.

Kierownikami internatu ZSR byli: Zygmunt Lipiński, małżeństwo Dudków, Eugeniusz Piątek, Mieczysław Dziedzenia, Czesław Podgórski, Anna Płużańska. Zbigniew Maler, Danuta Miklaszewska. Obok nich pracowało wielu wychowawców, którzy nie tylko wychowywali młodzież ale i dbali o cały internat i jego otoczenie.

Pisząc o ZSR nie można nie wspomnieć sali gimnastycznej, oddanej do użytku w 1976 roku. Tu mgr R. Faściszewski trenował swoich znakomitych koszykarzy, Mistrzów Szkół Rolniczych, a mgr J. Ślesarew ciężarowców, wśród nich J. Kowalskiego,



Internat ZSR przy ul. Niepodległości 2 (1970 r.)

Młodzieżowego Mistrza Polski z 1977 roku i A. Zabkę, srebrnego medalistę Spartakiady Młodzieżowej w 1978 roku.

Biblioteką szkolną od 1976 roku zajmuje się pani S. Piura.

W 1969 roku mgr J. Matusz powołał do życia Izbę Pamięci Narodowej przy ZSR, stanowiącą obecnie chyba największy na ziemi głubczyckiej zbiór pamiątek i eksponatów związanych z naszym regionem, niejednokrotnie rzadkich i cennych.

Być może zostało pominięte wiele rzeczy, ale niemożliwością jest wszystko opisać.

Współczesność

Obecnie Zespół Szkół Rolniczych funkcjonuje jako Technikum Rolnicze, Technikum Technologii Żywności i Technikum Technologii o Specjalności Browarnianej i Przetwórstwa Owoców i Warzyw. Najpopularniejszy wśród uczniów jest ten drugi wydział.

W ZSR od września 1994 uczy się 600 uczniów, 480 na wydziałach dziennych, 120 na wydziale zaocznym. Liczba uczniów co roku wzrasta.

Grono pedagogiczne składa się z 35 nauczycieli. W tym roku doszli nowi: mgr Renata Korus po filologii rosyjskiej i mgr Barbara Szewczyk po filologii polskiej, obie po WSP w Opolu.

ZSR oprócz pracowni przedmiotowych posiada nowoczesne laboratorium językowe, specjalistyczną pracownię żywności, a od tego roku szkolnego nowoczesną pracownię komputerową na 12 stanowisk, w której mgr Andrzej Wesołowski zapoznaje uczniów z elementami informatyki.

Praktyki młodzież odbywa na gospodarstwie, częściej w zakładach gastronomicznych, w stołówce internatu, browarze, mleczarni.

Przy szkole można sobie wyrobić prawo jazdy i uprawnienia do pracy kombajnem.

W ZSR obecnie pracuje również 20 pracowników administracji.

Przykro wygląda sprawa internatu. Jesienią będzie tu tylko 25 uczniów, zimą 35, toteż budynek przy ul. Niepodległości 2 służy też jako hotel dla wycieczek i na noclegi gości weselnych. Ponadto w internacie obecnie wynajęto pomieszczenia Biuro Urzędu Skarbowego z Opola, jest tu ODR Łosiów i Biuro Rachunkowe, jest gabinet stomatologiczny i lekarski dla szkół średnich, jest także stołówka, z której mogą korzystać nie tylko uczniowie i nauczyciele z całych Głubczyc, ale i mieszkańcy miasta i okolicy. Stołówka serdecznie zaprasza, a panie kucharki z "Rolniczaka" gotują znakomicie.

Szkoda, że 40-lecie przemknęło tak cicho, z powodu niewielkiego zainteresowania absolwentów i braku

odpowiednich środków finansowych. Miejmy nadzieję, że szkoła ta będzie w przyszłości hucznie obchodziła swoje 50-lecie, a dziedziniec przed budynkiem na Niepodległości I wypełni tłum absolwentów.

Na zakończenie kilka słów wspomnień o szkole:

"Moja praca stanowiła w rozwoju tej szkoły mało znaczący i krótki, bo zaledwie pięcioletni epizod.

W moim osobistym wymiarze był to jednak fragment życia, do którego chętnie wracam, okres intensywnej pracy ale okres radosny, wielu szczerych przyjaźni".

Dr Józef Krosny

"Były to cudowne chwile, które przeżyłem dzięki wspaniałym pedagogom i kapitalnej klasie. Zawsze będę je wspominał z przyjemnością. Jedno mogę stwierdzić na pewno - gdyby jeszcze raz stanął przede mną problem wyboru szkoły, nie zawahałbym się w ogóle".

Witold Kolowca

opracowała **Katarzyna Maler**



Wręczenie Dyplomów Uznania pani dyrektor Annie Makowskiej i dyrektorowi W. Hetmańczykowi

Podstawówki i przedszkola na starcie

1 września w szkołach podstawowych gminy Głubczyce podjęto naukę 3435 uczniów. W porównaniu z rokiem ubiegłym nastąpił minimalny spadek ich liczby. Ilość oddziałów spadła o 3.

Zatrudniono 3 nauczycieli-absolwentów na umowy okresowe.

Na emeryturę 1 listopada odejdzie pani dyrektor SP w Gołuszowicach, mgr **Bernadeta Toporowska**. 30 września zostanie ogłoszony konkurs na to stanowisko. 50 % nauczycieli szkół podstawowych w gminie ma wykształcenie wyższe. Pozostali są po SN-ach. Znaczna grupa tych ostatnich podnosi swoje kwalifikacje. Brak jest nauczycieli języków obcych. Od dziś można zatrudnić 2 anglistów i germanistów, potrzebni są też nauczyciele muzyki, fizyki i wf-u. Ze względu na zmianę miejsca zamieszkania odeszły 4 osoby. W okresie wakacyjnym na remonty gmina przeznaczyła z własnych dochodów 1 mln 100 tys. zł. Za te pieniądze wykonano remonty w prawie wszystkich placówkach, głównie naprawy dachów, co i malowania.

W sierpniu przeprowadzono próbę szczelności niecki

basenu w SP nr 2 i usunięto drobne przecieki. W br. zaplanowano dodatkowe wykonanie mikropali /w poprzednim numerze "GG" popełniliśmy błąd rzeczowy pisząc o mikrofalach/, na których byłaby usadowiona część starej i cała nowa część budowli. Władze gminy czynią starania, aby pozyskać środki z ministerstwa na wykonanie tych mikropali.

W tym roku SP nr 2 otrzyma energię ciepłą z Zakładów Piwowarskich, z którymi gmina podpisała właściwą umowę.

Wszystkie placówki oświatowe rozpoczęły nowy rok szkolny bez opóźnień, a ewentualne drobne remonty, naprawy i zakupy będą trwać przez cały rok, jeśli gmina da na to pieniądze.

Nieźle się przedstawia sytuacja przedszkoli. "Po chudych latach przedszkoli i niskiej frekwencji, w nowym roku szkolnym jest duże zainteresowanie rodziców i liczba dzieci na pewno osiągnie planowaną wielkość i będzie wyższa od ubiegłorocznej", powiedział dla "GG" naczelnik Wydziału Oświaty **Stanisław Olejnik**.

(Red)

Ludzie wiersze piszą...

W białoczerwony świt

W galerii naszego domu
mnóstwo relikwi
fetowanych rocznicami
i takie
daleko w tyle
wśród białych plam
niepamięci pyłem gwiezdny
zasypane.
Co roku
czerwiesze kwitną maki
z ułańskiego czeka
rozmaryn spada wolno
ametystem,
nieznanym żołnierzom
Majdanka
cisza pożółkłym liściem
sny otula
na niekończący się apel
skreślonych
z człowieczej listy.
Obdziergane krwią powstańcze
flagi
w panoramie falujących zbóż
Rzeczypospolitej -
biało czerwony mazur
raz jeszcze dzisiaj...
świta.

Maria Krawiec



GABINET KOSMETYCZNY

DOM KULTURY W GŁUBCZCACH
pokój nr 29

CZYNNY:

WTORKI	10.00 - 14.00
ŚRODY	16.00 - 20.00
CZWARTKI	10.00 - 14.00
PIĄTKI	16.00 - 20.00

Wizyty zamawia się wcześniej,
telefonicznie (tel.: 21-51)
lub osobiście.

PATRIOTYZM WYNATURZONY

Filozofia bitnych narodów
ma dzisiaj wydźwięk pejoratywny -
tam, gdzie patriotyzm z piekła rodem,
tam nietolerancji zwyrodniona hybryda.
W bałkańskim kotle wrze,
strumieniem płynie krew,
lecz kto dokładnie wie
o co w tej makabrze
chodzi naprawdę.
Filozofia pseudobohaterstwa
tak się przedstawia dziś -
my się będziemy bić
do upadłego, bez pardonu,
a wy humanitarnie
wspierajcie nas -
bo nie siejemy, ani zbieramy.
A wy nam dajcie leki i szarpie -
bo fabryki nasze zrujnowane.
A wy zabierzcie na utrzymanie
sieroty, wdowy, tłumy bezdomne.
A wy wywieźcie z pola walki
ludzkie strzępy, już zbyteczne,
którym wypadły automaty
z odrąbanych rąk.
A my będziemy walczyć bez obciążer -
bez zwracania sobie głowy
humanitaryzmem i czymś podobnym -
mamy wprawę w wywoływaniu wojen.
A my będziemy w perzynę obracać
domostwa, świątynie, szpitale -
a my będziemy razić
aż do unicestwienia.
Po co negocjować,
skoro odwykliśmy od pokoju -
po co budować, po co tworzyć
skoro zapomnieliśmy jak to robić,
a humanitarna pomoc
dociera, lub jeszcze w drodze...

Janina Zabierowska



Nasza
poezja

Rozpamiętuj, Polsko Nowa

Z TĘSKNOT-niby z płatków róży,
Owoc SIERPNIA -młody wrzesień,
zmianę aury Polsce wróży,
Plon przewartościowań niesie.
Na tle zmagañ Gorbaczowa,
Rozpamiętuj, Polsko Nowa,
Pięćdziesiąt już rocznicę
ciosu w potylicę.
Rozpamiętuj dni tyranów,
Hańbę zwyrodniałych czasów,
Pakt sztański dwóch szatanów,
Zbrodnie wśród katyńskich lasów,
Wolę walki o przetrwanie,
Cierniem ukoronowanie,
Niezawistość polskiej duszy
Wśród srogich wymuszeń.
Rozpamiętuj-nie, by jątrzyć
I rozdzierać stare rany,
MUSI PRZYSZŁE Z PRZESZŁYM ŁĄCZYĆ -
KTO MA TRWAĆ NIEPOKONANY.
Nie unikaj tych rozdziałów,
w których życie zwyrodniało,
Lecz wypełniaj nowe strony -
Ziemi wyzwolonej.

wrzesień 1989

Zygmunt Piątkowski



Od Redakcji:

W ostatnim numerze "GG" w kąciuku "Nasza poezja" zdarzyły się dwa błędy w druku. Autorką wiersza pt. "Łzy lata" jest pani **Maria Krawiec**, natomiast w wierszu "Satellita" pani **Zabierowska** trzeci werseł powinien brzmieć: "... nad czuprynami akacji wisi -..." Za błędy serdecznie obie autorki przepraszamy.

gadzowice

W przeszłości wieś nazywała się Schmeisdorf. Ta nazwa niemiecka daje się wyprowadzić od wyrazów "Schmied" /kowal/, "Schmiede" /kuźnia. Być może, iż tu były krzyżackie kuźnie i pracowali kowale, a zawód kowalski przez wieki należał do bardzo szanowanych. Bez kowali zamarłaby komunikacja. Oni podkuwali konie, główną siłę pociagową, kuli, zakładali obręcze na koła wozów, sporządzali zamki do drzwi, kraty do okien itd. Prof. Drążdżyński natomiast przytacza dla tej wsi słowiańską nazwę "Hażowice" lub "Smichowy", po II wojnie zatwierdzono nazwę spolonizowaną Gadzowice.

Ta mała, cicha, typowo rolnicza osada podmiejska należała do klucza dóbr krzyżackich. Nic się w niej specjalnego nie działo. Pozostałością po krzyżakach był kompleks dóbr królewskich /po upaństwowieniu w XIX wieku mienia krzyżackiego /obejmujący 201,26 ha pięknych gruntów, folwark, gdzie administrowali od 1863r. dzierżawcy rozliczający się ze skarbem państwa. Ostatni zarządca państwowego dominium Gadzowice nazywał się Claus Herrmann. Wieś zawsze należała do parafii Gołuszowice. Oprócz majątku państwowego było tu 293 ha ziemi chłopskiej, którą skomasowano w roku 1851.

Pieczęć wiejska miała w środku krzyż. W wieku XVIII żyło tu 200 ludzi, w tym 3 żydów i 3 ewangelików. W 1910r. mieszkańców było 359, z tego 6% przyznawało się do słowiańskiego

wkładka historyczna (16)

Ziemia głubczycka



pochodzenia. Katalog zabytków zupełnie pomija tę miejscowość, a szkoda, bo są tu obiekty stare i interesujące. Przed wybuchem wojny żyło tu 375 ludzi.

Jako ciekawostkę można tu podać fakt, że przed wojną przez wiele lat i w czasie wojny w domu nr 2 w Gadzowicach mieszkał robotnik cegielni parowej Schramma w Głubczycach /dawną ul.Prudnicka/. Nazywał się Edward Chmura, po wojnie zaawansował na urzędnika głubczyckiego magistratu, doskonale znał j.polski i niemiecki i miejscowe realia. Człowiek ten nie posłuchał żandarmerii niemieckiej i nie opuścił wsi przed nadciągającym frontem. Ukrył się w piwnicy, z ukrycia obserwował zaciekle walki w okolicach Kmowa i Braciszowa, był świadkiem pożaru Starego Miasta w Głubczycach. Człowiek ten po osiągnięciu wieku emerytalnego przeniósł się na Wybrzeże i ślad po nim zaginął.

Po wojnie Niemcy opuścili wieś. Z Małopolski przyjechali nowi osadnicy, którzy utworzyli nową, pracowitą społeczność.

Jan Mruk

O FOLWARKU W GADZOWICACH

Gadzowicki folwark zwano "Dworem". Zajmowano się tu głównie uprawą roli i hodowlą owiec.

Owce trzymano w dużej owczarni, w której w nocy sypiali parobkowie. Największe zamieszanie panowało w Gadzowicach, gdy nadchodził czas strzyżenia owiec. Najpierw na łące wzdłuż Psiny urządzano duży basen, do którego wrzucano żałośnie beczące zwierzęta. Owce spychano do wody długimi tyczkami i tak długo je zanurzano, dopóki nie stały się czyste. Brudną, oleistą wodę odprowadzano do Psiny, w której z tego powodu zdychały wszystkie małe rybki. Umyte owce pędzono przez opryskiwaną wodą drogę, aby się nie zakurzyły. W międzyczasie czyszczono owczarnię /co się zdarzało tylko raz do roku/, a po spędzeniu do niej zwierząt, wiazano im nogi. 8-12 kobiet obcinało wielkimi nożycami kożuchy, które potem rolowano i składano na wozy. Gadzowickie owcze kożuchy wieziono na targ wełny do Wrocławia. Transport składający się z 8-10 wozów ruszał z owczarniami, z których jeden posiadał nabity rewolwer.

Drogi nie były wówczas bezpieczne, szczególnie dla tych, co po sprzedaniu towaru z pieniędzmi wracali do domu.

Gadzowiczanie długo pamiętali wizytę Wielkiego Mistrza Krzyżackiego w ich "Dworze" w 1829 roku. Całą wioskę długo pucowano i przygotowywano jadlo. Duże wrażenie na ludziach uczynił przybyły z Zopów oszklony powóz Mistrza z 4 końmi ze srebrną uprzężą i służącym w jasnoniebieskiej liberii z srebrnymi guzikami i obszywkami. Mistrz krzyżacki był tu przez kilka godzin i odjechał do Gołuszowic.

/Źródło: Schneider A., Der Hof von Schmeisdorf vor hundert Jahren, Leschwitzer Tischkerier-Kalender 1929/

K.Maler

Nad Psiną

Niepozorna Psina bierze swój początek w punkcie, gdzie granica państwa maksymalnie zbliża się do Głubczyc /odl. 3 km/ na polach wsi Gadzowice. Ta rzeka była dawniej linią rozgraniczającą dialekty polskie od czeskich. Widoczne to było wyraźnie w okolicy Baborowa, dokąd docierały /Sulków/ gwary polskie od Koźła i tu zderzały się z morawskimi.

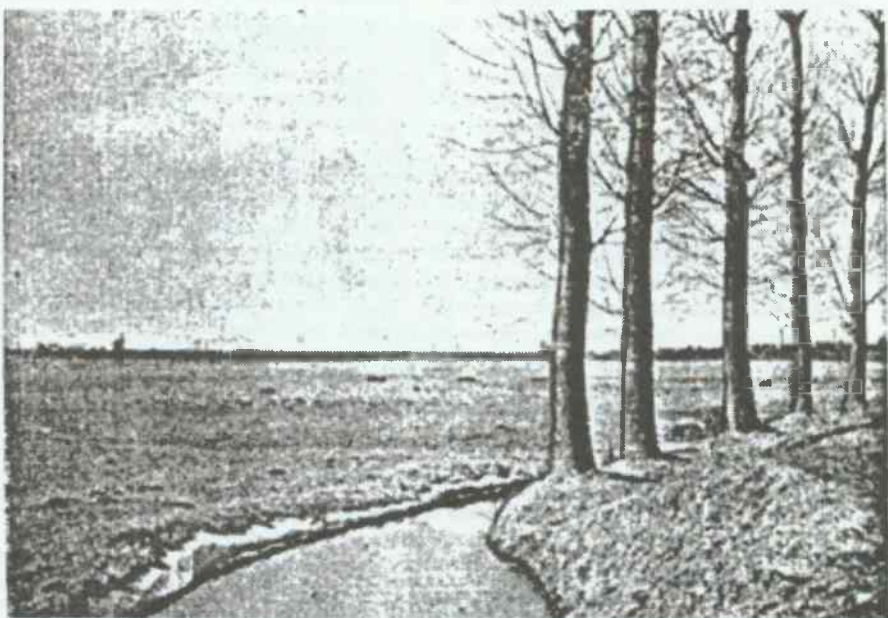
Zjawiska te zatarły się po II wojnie światowej, lecz rejestrują je stare atlasy językowe. Psina wraz z dopływami odwadnia Płaskowyż Głubczycki i pod Raciborzem wpada do Odry. Od niepamiętnych czasów stanowi oś osadniczą. Zasilana jest wodami podziemnymi, które natrafiwszy w głębi ziemi na nieprzepuszczalne warstwy, ściągają tu z rejonu pobliskich Sudetów. Przez wieki całe tworzyły liczne rozlewiska, przeciskała się podmokłą doliną, torując sobie drogę do Odry. Tę dolinę w ciągu wieków ludzie zdążyli osuszyć. Z Psiny czerpano wodę dla ludzi i zwierząt, budowano tamy, by magazynować wodę dla celów hodowlanych /stawy rybne/ i technicznych /młyny wodne, folusze/. Psina w obrębie miasta została uregulowana i płynie w głębokim korycie, nie może już nikomu zaszkodzić w okresie powodzi, podobno do XIX wieku bywała nawet groźna.

Niegdyś wlewała swe wody do basenu kąpielowego, do zbiornika otaczającego sztuczną wysepkę /"Formoza"/, do stawu z łabędziami, od początku XX wieku Psina posłusznie odbiera wodę z oczyszczalni ścieków i ginie w dali w soczystej zieleni łąk.

Niegdyś pliskały w niej ryby, po dnie wędrowały pijawki, w zaroślach obrzeży ślimaki, rechotały żaby, nad lustrem czystej wody unosiły się barwne ważki i motyle. W zagajnikach był ptasi raj. Jeszcze i teraz w ciche majowe noce dochodzi z niej brzegów śpiew słowika. Rzeczka ta jest bardzo zanieczyszczona i

cuchnie. W dawnych czasach była uroczym strumieniem. Informacja o tym zawarta jest w jej nazwie. Nie jest to żadna fantazja. Prof. Stanisław Rospond stwierdza, że pierwotnie ta rzeka nazywała się Pszczyna, tj. rzeka błyszcząca, o jasnym, przezroczystym dnie, pierwotnie była to Blaszczyzna - od prasłowiańskiego wyrazu "BLSK". Skoro tak, to miała ona wody krystaliczne, przez które było widać piasek na dnie. Co się z nią stało? Oczywiście zniszczył ją człowiek i on powinien ją oczyścić, uzdrowić. Jej pierwotną nazwę uproszczono na "Psina", choć z psem nie ma nic wspólnego, a Niemcy zrobili z niej Cynę. W jej górnym biegu nad brzegami rozsiadły się 4 osady w sąsiedztwie: Gołuszowice, Gadzowice, Głubczyce i Grobniki.

Jan Mruk



Jak wróciłem do Polski

część (2)

Nikt nie wiedział czy Sowieci to nasi sprzymierzeńcy czy wrogowie. Dostałem mundur, karabin i cały ekwipunek. Z ochotników zorganizowano drużynę i pomaszzerowaliśmy na Grzymałów.

W nocy dostaliśmy rozkaz wracać do domów, mundury oddaliśmy, karabiny zakopaliśmy. Taka była moja wojna w 1939 roku. Klęska wrześniowa to był okropny szok, nie byłem na to przygotowany. Karmiony sloganami, że nikt nam nic nie zrobi, bo z nami Rydz-Śmigły, nie oddamy nawet guzika, bo jesteśmy potęgą wojskową, jesteśmy potomkami zwycięzców spod Grunwaldu, Wiednia, panuje w naszej armii duch zwycięstwa, gotowi jesteśmy podjąć walkę z każdym kto przekroczy nasze granice, jesteśmy zvarci i gotowi. Były to piękne hasła, jednak rzeczywistość okazała się okrutna. Straciliśmy wolność i niepodległość, ale nie załamaliśmy się chociaż nastąpił czwarty rozbiór Polski.

Sowieci na okupowanej części polskiej ziemi zaczęli robić porządku po swojemu. Zaczęły się aresztowania ludzi, którzy byli im niewygodni i z całą stanowczością usuwano osoby wpływowe, mające jakieś znaczenie w środowisku. Następnie zaczęli Sowieci rozkułaczować większych gospodarzy. Nam zabrali 3 krowy i paszę dla nich. Ja się ukrywałem i czyniłem starania o wyjazd do Rumunii. Miałem znajomego w Zaleszczykach, z którym się umówiłem, że 15 lutego przyjadę do Zaleszczyk i zaraz przekroczę granicę. Przyjeżdżę 10 lutego zostaliśmy deportowani do Związku Radzieckiego, a odbyło się to w następujący sposób.

10 lutego o godz. 5.00 rano zajechały sanie, przy których było po dwóch sowieckich żołnierzy. Myśmy jeszcze spali, kiedy załomotali do drzwi, wpadli do domu, mi kazali podnieść ręce do góry, obszukali i kazali oddać broń. Powiedziałem, że broni nie mam. Zaczęli szukać prowadząc mnie z rękoma na głowie do stodoły, na strych, do stajni i piwnicy. Wszędzie szukali broni. Wróciliśmy do domu, postawili nas na baczność, odczytali rozkaz, że jesteśmy przesiedleni do innej wsi, możemy zabrać ze sobą 15 pudów najniezbędniejszych rzeczy, na spakowanie dali nam 2 godziny.

Mama bardzo płakała, ojciec leżał chory, żona z 8-miesięcznym dzieckiem, brat i ja zaczęliśmy się pakować. Zabraliśmy rzeczy niezbędne w kuchni, 50 kg mąki, cukier, słoninę. Spakowaliśmy pierzyny i poduszki. Na strychu miałem schowane 2 walizy z ubraniami, nie mogłem ich zabrać, ponieważ mnie pilnowali. W pewnym momencie kiedy byłem w pobliżu stajni skoczyłem na strych, żołnierz bardzo krzyczał, ale ja szybko zabrałem walizy i rzuciłem je na dół. Schodząc po drabinie poczułem ostrze bagnetu. To mój opiekun przestraszony, że ja z walizkami zrzuciłem bomby kazał mi otworzyć walizy, przeszukiwał je i kazał odnieść do sani. Zabiliśmy trochę kur karmazynów i spakowaliśmy je do worka. Przydały się w czasie podróży. Nastąpił wyjazd w nieznane. Namówiłem żonę żeby uciekla dla dziecka. Gdy żołnierz się odwrócił zeszła z sań i poszła do swej mamy. Przyjechaliśmy na stację Skałat, a tam na wszystkich drogach stały już sanie załadowane ludźmi. Były wśród nich małe dzieci, ludzie starzy i chorzy. Wszyscy czekali na załadunek. Był to smutny widok: Ludzie, którzy zostali pozbawieni swoich domów i jechali w nieznane tylko dlatego, że byli Polakami. Niektórzy rozpaczali, przeklinali godzinę, w której zdecydowali się osiedlić na Kresach Wschodnich. Byliśmy traktowani przez eskortujących żołnierzy

jak przestępcy. Moja żona z dzieckiem wróciła na stację gdy wchodziliśmy do wagonów. Kazałem jej wracać do mamy, bo żał mi było dziecka. 8-miesięczny syn był chory i nie przeżyłby drogi. Obiecałem żonie, że napiszę list.

Do jednego wagonu wtłoczono 8 rodzin. Na pryczach z desek położyliśmy swoje rzeczy. Środek wagonu był wolny, przy jednej ze ścian był zrobiony ustepek / dziura w podłodze i kawałek deski zamiast sedesu/. Na środku stał żelazny piec do ogrzewania i gotowania dla 40 osób, bo tyle było w wagonie. Transport ruszył w drogę. Chcieliśmy zobaczyć dokąd jedziemy, ale nie było widać, bo okna były zasłonięte. Tak jechaliśmy dzień i noc. Na drugi dzień transport dojechał do Kijowa i tam pozwolono nam wyjść z wagonów. Takich transportów na stacji było 10. Cały teren wokół stacji był zanieczyszczony ludzkimi odchodami, każdy siadał gdzie się dało, nikt się nie krępował. Po dwóch godzinach zapędzono nas z powrotem do wagonów. Następny przystanek był w Charkowie. 13 lutego byliśmy w Świerdłowsku, tam przeładowaliśmy się do wąskotorówki. Zajechaliśmy w rejon Tabor, stamtąd na saniach do posiołka Ozerki. Tam rozlokowano nas po chatach. Dostaliśmy czarny chleb i wiadro gorącej wody. Nikt z nas nie jadł. Na 1 dom przydzielono 2 rodziny. Każda rodzina miała 1 pomieszczenie i wspólny piec dwustronny. Były 2 ławy i stół. Była zima i mróz ok. -20 stopni. Zaraz zapalono w piecu i upłynęły 3 godziny zanim piec się rozgrzał, a o gotowaniu nie było mowy. Następnego dnia odbyło się zebranie. Naczelnik powitał nas słowami: "Witam was na radzieckiej ziemi. Tutaj będziecie żyć i umierać, u nas jest taka zasada - kto pracuje ten je, kto nie pracuje, nie dostaje jeść, dlatego jutro pójdziecie do roboty, dziś dostaniecie wałanki, kufajki i czapki, a jutro przyjdziecie po piły i siekiery".

Zaczął się nowy okres w naszym życiu, okres niewolniczej pracy, trzeba było pracować od świtu do nocy żeby zarobić kilka rubli na wykupienie przydziału żywności. Pracujący mógł kupić dziennie 1 kg chleba razowego, bardzo ciężkiego, 250 g ziemniaków, 150 g mąki lub kaszy, 50 g masła i 15 g mięsa. Niepracujący dostawali połowę mniej. Były to racje głodowe. Nasza żywność zabrana z domu przepadła w Charkowie.

Pierwszy dzień pracy był bardzo ciężki, w śniegu brnęliśmy po pas, od drzewa do drzewa. Utworzono brygady po 7 ludzi, dwóch ścinało drzewa, dwóch obcinało gałęzie, dwóch cięło drzewo na miarę, a jeden palił gałęzie i zwykle była to kobieta. Norma dzienna wynosiła 4,5 m sześciennego drzewa na 1 członka brygady. Odległość do lasu mierzyła 5 km. Pisałem co 2 tygodnie do żony aż do czerwca 1941, do chwili napadci Hitlera na ZSRR.

W kwietniu przeniesiono nas do wioski odległej o 31 km i tam pracowaliśmy nad rzeką Tauda przy spławie drzewa. Mieszkaliśmy w barakach wyposażonych w kojki bez sienników, spało się na zapluskwionych deskach, do tego dokuczały komary i trzeba było spać pod siatką. W barakach mieszkali sami mężczyźni, ok. 130 osób zdolnych do pracy. Zabroniono nam śpiewać i wspólnie się modlić. Zmuszano nas do pracy w niedzielę, a w poniedziałek dawano wychodne. Chciano nas przekupić



Jan Pelc w wojsku 1944 r.

dodatkowymi racjami chleba, cukierkami, cukrem. Były to artykuły dla nas atrakcyjne. Na zebraniu jeden z nas powiedział, że będziemy pracować w niedzielę, ale gdy naczałstwo odjechało, prawie wszyscy poszliśmy do naszej wioski. W niedzielę rano kazano nam iść do pracy, poszliśmy po południu, żeby się nie spóźnić do pracy w poniedziałek. Mnie nazwano buntownikiem. Naczelnik powiedział: "Pelc, ty myślisz, że będzie Polska. Prędzej mi włosy na dłoni wyrosną zanim będzie Polska". Nie mogli mnie ukarać, ponieważ byłem najlepszym robotnikiem.

Na wiosnę 1940 roku dostaliśmy działki po 18 arów i po 50 kg ziemniaków do sadzenia. Tylko w niedzielę można było dostać konia i zorać działkę, tak też robiłem. U kołchoźników za kurtkę kupiłem 100 kg ziemniaków, 10 kg grochu, 10 kg mąki. Na działce posadziłem ziemniaki, kapustę, tytoń i zasiałem groch. Tytoń był dla ojca, który był nałogowym palaczem. W latach 1941-42 nic się nie zmieniło. Pracowaliśmy od świtu do nocy. 9 marca 1941 roku zmarł mój ojciec. We wsi nie było lekarza, był felczer mający do dyspozycji jedynie aspirynę i jodynę. Pogrzeb ojca był bardzo skromny. Złożony został w trumnie zbitej z desek. Na miejsce wiecznego spoczynku odległe 3 km od wsi odwieziony został furmanką zaprzęzoną w 1 konia. Nie sposób opisać bólu i cierpienia jakie przeżyła rodzina, a szczególnie mama, tym bardziej, że w domu leżał ciężko chory młodszy brat Piotruś, który zmarł 1 listopada 1941 roku. Ja śmierć ojca bardzo przeżyłem. Żał mi go było, tak kochał ziemię ojczystą, tak wiele dla niej zrobił, a teraz leży w grobie w obcym kraju. Grobu jego nikt nie odwiedza, nie znają miejsca jego spoczynku wnuki i tylko w dniu Wszystkich Świętych cała rodzina modli się za spokój jego duszy.

25 września 1941 roku przybyła do nas do baraków delegacja z Wojenkomatu z Taborów. Ogłosiła, że rząd polski zawarł porozumienie z rządem sowieckim i na jego podstawie wszyscy obywatele polscy, którzy w wyniku działań wojennych stali się jeńcami bądź przesiedleńcami stają się ludźmi wolnymi, nie podległymi władzy radzieckiej. Ogłosiła, że rząd radziecki zgodził się na formowanie Armii Polskiej w ZSRR i zachęcała do wstępowania na ochotnika do polskiego wojska, aby bić znenawidzonego niemieckiego faszystę u boku Armii Radzieckiej.

wspomnienia zapisane przez
Jana Pelca z Równego

cd. w następnym numerze

Głubczyce w państwie pruskim

Ostatnie lata w rękach Austriaków

Od 1687r. proboszczem Głubczyc był Krystian Franciszek Bernard, który w 1728r. świętował swój 50-letni jubileusz kapłański, a w 1737r. 50-lecie probostwa. Zmarł w 1737r. w wieku 86 lat.

Za jego urzędu w 1718r. było włamanie do zakrystii. Złodziej ukradł 1000 guldenów i srebrną monstrancję. Monstrancji jak i pieniędzy nie odzyskano, przeto w tym samym roku Benedykt Ferdynand i Eleonora Helena Hoffmannowie kupili kościołowi nową monstrancję, ze złota i srebra, zrobioną w stylu barokowym, o wysokości 80 cm, wadze 5 kg, wysadzoną perłami i kamieniami szlachetnymi.

W XVIII wieku odnowił się stary spór między joannitami z Grobnik a biskupem ołomunieckim, o prawo decydowania o obsadzie głubczyckiej posady proboszcza. W 1591r. joannici zrezygnowali z tego prawa, a Głubczyce w zamian za to wyrzekły się wyłącznego prawa wyszynku piwa we wsiach komturii. W czasie kontrreformacji komtur joannitów w milczeniu bez zwrotu prawa wyszynku objął patronat nad Głubzczycami, co jak dawniej wywołało długoletnią waśń.

18 maja 1718r. w Głubczycach Karol Harrabich, trębacz z regimentu austriackich kirasjerów zaszytletował głubczyczanina Karola Klette i nie został ukarany. Jego przełożony, rotmistrz baron de Bouvet kazał magistratowi zatuszować sprawę i zapłacił wdowie po zamordowanym 100 guldenów. Dobosz z austriackiego regimentu w 1729r. został przyłapany w kościele farnym na

się o Śląsk, będący dawniej w części w rękach Hohenzollernów, przodków króla.

Rozpoczęła się wojna prusko-austriacka.

19 lub 20 stycznia 1741r. Prusacy wkroczyli do Głubczyc, 23 I do Opawy i Krnova. Mieszkańcy okolicy musieli dostarczyć Prusakom słomy, drzewa i żywności.

21 marca 1741r. żołnierze pruscy aresztowali dwóch raciborskich franciszkanów i dwóch dominikanów, oskarżonych o namawianie Prusaków do dezercji. 2 kwietnia franciszkanina Vogta i dominikanina Langerera przewieziono do Głubczyc. Obaj srogo ucierpieli z rąk żołdaków. Gwardian głubczyckich franciszkanów prosił pruskiego komendanta miasta pułkownika de la Motte Fouque, aby więźniowie przenocowali w klasztorze. Został jednak brutalnie wyrzuty, gdyż komendant nienawidził katolików, natomiast zakonnicy musieli z innymi więźniami nocować pod kluczem w jakiejś gospodzie. Wymieniono ich później na trzech pruskich więźniów, będących w austriackiej niewoli.

W kwietniu 1742r. Fryderyk Wielki dotarł do Ołomuńca, a zwycięstwo Prus pod Chotusicami /17 maja 1742/ doprowadziło do pokoju we Wrocławiu. Cesarzowa Maria Teresa musiała rzec się Śląska.

Głubczyce dostały się pod pruskie panowanie.

Bitwa pod Braciszowem

W 1744r. rozpoczęła się II wojna śląska. Pruska armia pomaszerowała na Czechy, jednak została zmuszona do odwrotu.

Austriacy pod feldmarszałkiem Traunem zajęli

do rąk Prusaków.

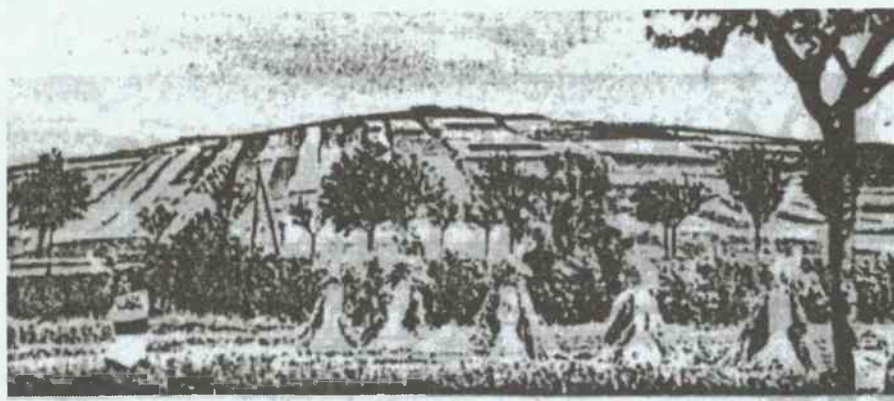
W naszym mieście miał kwaterę główną margrabia Karol von Brandenburg-Schwedt. W tym czasie w Głubczycach więziono 73. Węgrów, których pojmano po krótkiej walce przed Dolną Bramą/koło starej straży pożarnej. W maju 1745r. margrabia Karol musiał wycofać się do Krnova, gdzie były wielkie pruskie magazyny wojskowe. Ich zawartość próbowano wywieźć na Dolny Śląsk, lecz Austriacy temu skutecznie przeszkadzali (m.in. stoczono bitwę pod Dobieszowem). Niedługo potem margrabia Karol z 20. tysiącami żołnierzy był odcięty od pruskiej głównej armii.

Wspomniany już generał-major Ziethen dostał od króla Prus rozkaz przebicia się przez austriackie pozycje do margrabiego Karola. Było to niemożliwe do wykonania, ale Ziethen wpadł na genialny pomysł. Dotąd huzarzy Ziethena nosili czerwone płaszcze i czapki. Zimą z Berlina przysłano niebieskie kożuchy i kożuchowe czapki, w których Austriacy jeszcze nie widzieli wroga. Niebieskie uniformy przypominały umundurowanie sprzymierzonych z Austrią węgierskich huzarów. Ziethen kazał ubrać nowe mundury żołnierzom i udając Węgrów ruszyli w kierunku Prudnika.

Prudnik bez sukcesów oblegali Austriacy, którzy odstąpiwszy od oblężenia zawrócili na Głubczyce. Ruszyli za nimi huzarzy Ziethena. Austriacy uznali ich za swoich; w ten sposób Ziethen wjechał na ziemię głubczycką, gdzie aż roiło się od czerwonych płaszczy pro-austriackich Chorwatów. Na pewno z dala, z lewej strony Ziethen widział Głubczyce, potem dojechał w pobliże Zubrzyc, gdzie stacjonowały główne siły wroga, pod Esterhazym i Ghilany. Austriacy jadący od Prudnika skrzyżowali do swego obozu, a Ziethen był już na Huhlbergu /Gołej Górze/ koło Braciszowa. Austriaków zaniepokoiło to, że "niebieskie mundury" zamiast wjechać do obozu, jadą prosto na trzymany przez Prusaków Krnov. Dopiero teraz rozległ się alarm. Doszło do bitwy na bagnistych łąkach, zgłębili usłyszeli Prusacy w Krnovie, natychmiast ruszając na pomoc. Ziethenowi się udało. 22 maja wojsko margrabiego Karola z ostatnim krnovskim transportem ruszyło ku królewskiej armii. Pamiątkami po tym niezwykłym zdarzeniu były: pomnik Ziethena na Huhlbergu, wzniesiony przez braciszowian, oddana do użytku w 1935r. szkoła im. gen. Ziethena w Ciermęcicach, lotnisko szybowcowe im. Ziethena na Huhlbergu oraz przemianowanie nazwy Pietrowice po 1936 roku na Ziet-henbusch.

Miasto przygraniczne

Po pokoju wrocławskim /28 VII 1742r./ Głubczyce stały się pruskim miastem



Huhlberg koło Braciszowa

okradaniu skrzynek. Sąd wojenny skazał go na śmierć przez spalenie na stosie. Monarchia austriacka w tych czasach była państwem słabym, co wykorzystał król pruski Fryderyk II Wielki. W 1740r. król upomniął

ziemię głubczycką. Wyparł ich pruski regiment huzarów, dowodzony przez Ziethena i Małachowskiego, którzy gonili Austriaków 16 stycznia 1745r. przez Mokre i Pietrowice aż do Krnova. Głubczyce na 3 tygodnie wróciły

dokończenie ze str. 9

Głubczyce w państwie pruskim

granicznym i oddzielono je szlabanem od Krnova.

Liechtensteinowskie księstwo Opawy i Krnova podzielono na część austriacką i pruską. 2/5 z ziemią głubczycką przypadły Prusom. Książęta von Liechtenstein zachowali u nas jedynie sprawowanie niższego sądownictwa, kilka majątków i tytuły honorowe. Książęta ci mogli wyznaczać na ziemię głubczycką "starostów ziemskich z tamtej strony Opy", z siedzibą w Głubczycach. Prusacy podzielili Śląsk na 35 powiatów, w tym również głubczycki. Na czele powiatu stał landrat; w Głubczycach w 1742r. jako pierwszy - landrat baron Jan Karol von Morawitzky na Branicach, który był wcześniej austriackim poddanym. Fryderyk Wielki dał mu order i stanowisko landrata. W czasie II wojny śląskiej Morawitzky jednak wrócił na stronę austriacką i podeptał pruski order. Złożył urząd landrata i gdy Austria przegrała wojnę, nie mógł wrócić do Branic. Na domiar złego porzuciła go żona. Zmarł w ubóstwie w Opawie.

Powiat głubczycki obejmował 4 miasta: Głubczyce, Baborów, Kietrz i Hulczyn, 5 miejsc targowych i 131 wsi. Do powiatu raciborskiego z głubczyckiego potem przeszły: Beneszków, Krzanowice i Sudice.

W 1744r. Górny Śląsk otrzymał rząd w Opolu, pod który przydzielono nasz powiat.

Władze miejskie utraciły poprzednią samodzielność. Rajców wybierał król, ale w Głubczycach te stanowiska nadal dzierżyły stare patrycjuszowskie rodziny z austriackich czasów.

Burmistrzami Głubczyc w tych czasach byli: Jan Józef Andres /1740-42/, Jan Wiktor Stahl /1742-44, był również burmistrzem w 1739r./, dr med. Jan Henryk Schibowski /1739-55, pochowany przed ołtarzem głównym kościoła farnego/, Józef Richter /1755-60/, Bernard Goldschmidt /1760-63/. Dla kontroli poczynąń rady miejskiej władze pruskie wprowadziły urzędy burmistrzów policji.

Głubczycanie nie byli zadowoleni z nowego porządku. Nie podobał im się rygor, pruski

protestantyzm, a przede wszystkim twarda służba wojskowa. 1 czerwca 1748r. poborca podatkowy z Głubczyc o nazwisku Fromknecht otrzymał nakaz wyznaczenia 8. rekrutów do pruskiej armii, z Grobnik: Kolibaby, Ignacego Schwede, Grötshela. Ignacego Roske, Hansa Parske, Jerzego Alerta, Franza Breitkopfa i Michała Wulte.

Wszyscy ci uciekli do lasu. Schwymano tylko Kolibabę. Wyznaczeni nie mieli nawet wymaganego wzrostu 173 cm. Fromknecht wezwał 4. sądowych z Grobnik, żądając wysokich ludzi i kazał sądowych obić kijami. Gdy bici błagali o litość, mówiąc, że tak wysokich w Grobnikach nie ma, Fromknecht zamknął ich w więzieniu w Głubczycach przy ul. Pocztowej /blisko obecnego browaru/. Zbiegów schwytano i rzeczywiście okazali się za niscy. Fromknecht wypuścił i przeprosił sądowych.

Sprawy kościelne

W 1751r. owdowiała burmistrzynie Klement ofiarowała kościołowi farnemu w Głubczycach 4500 guldenów na utrzymanie kapłanów pomocniczych. W tym czasie proboszczem był Tentschert.

W latach 1753-70 po wyburzeniu starych budynków zbudowano nowy kościół i klasztor franciszkanów w stylu barokowym, wg planów prudnickiego architekta J.I. Töppera. Kamień węgielny pod nowy kościół położył prowincjał śląskich franciszkanów, O. Zefiryn Pannwitz, były gwardian głubczyckiego konwentu. Wmurowano go 12 maja 1756 roku o godz. 10 rano w obecności rady miejskiej, w pobliżu zakrystii. Na froncie kamienia były wryte litery: ZPMP/Zefiryn Pannwitz Minorum Provincia/.

Wojna 7-letnia

Podczas tej wojny w Głubczycach był garnizon inwalidów, zdolnych do granicznej służby

wartowniczej. Miasto przechodziło raz w austriackie raz w pruskie ręce. Prusacy odzyskali je po pokoju w Hubertsburgu /15 lutego 1763/.

Bawarska wojna sukcesyjna /1778-79/

W lipcu 1778r. szwadron austriackich huzarów wysadził w powietrze jedną z bram miejskich Głubczyc i wymusił od mieszczan 200 talarów jako równowartość sumy ściągniętej przez Prusaków z Widnawy i Złatych Hor.

Wcześniej, bo 18 marca 1778r. komendant regimentu rajtarów pruskich, von Reischwitz, poprosił gwardiana głubczyckich franciszkanów o zezwolenie, aby katolicy i polskojęzyczni rekruci mogli złożyć w klasztorze przysięgę wojskową na pruski sztandar, co też się stało.



Kościół franciszkanów w Głubczycach
Fot. Arkadiusz Korus

Pruski komendant Głubczyc, generał von der Schulenburg zażądał udostępnienia jednego z kościołów na magazyn zbożowy. Proboszcz Jan Heinrich, który nastąpił w 1765r. po Tentschercie, ochronił farę, zrzucając ten obowiązek na franciszkanów.

W nocy z 24/25 grudnia 1779r. na dolne przedmieście naszego miasta /tj. okolice ul. Moniuszki/ natarło ponad 60-ciu żołnierzy austriackich, podpalając 3 stodoły, 2 stogi siana i uprowadzając dwóch pruskich dragonów.

13 maja tego roku pokój w Cieszynie zakończył tę wojnę.

W 1786r. zmarł Fryderyk II Wielki, który gościł w Głubczycach 19 sierpnia 1767r., przybywając tu o 13.30 z Prudnika. Był podejmowany w ratuszu, odebrał hołd od gwardiana franciszkanów Jana Klugera i kierownika gimnazjum klasztorowego, Henryka Hilbicha. Następnego ranka o 4.30 król wyruszył do Raciborza.

Katarzyna Maler

Program uroczystego zjazdu absolwentów Zespołu Szkół Mechanicznych w Głubczycach: 24 września 1994

- 9.00 - Msza św. w kościele parafialnym..
- 11.00 - Spotkanie absolwentów w Szkole, ul. Al. Śląska 1.
- 13.00 - Obiad.
- 18.00 - Bal.

DNI DZIAŁKOWCA 1994



Działka nr 25 ogród "Ustronie"

We wrześniu tradycyjnie w pracowniczych ogrodach działkowych obchodzone są Dni Działkowca, święto plonów, działkowe dożynki. Również i nasi działkowicze, których jest 1600 włączyli się do tych uroczystości. Ogrody i działki wyjątkowo nabrały świątecznego wyglądu, ponieważ każdy chciał zaprezentować swą działkę jak najlepiej wobec komisji, która dokonała przeglądu w ramach konkursu "Piękna Działka".

Działkowicze gospodarzą na 1030 działkach i ogrodach pod nazwami: "Senior", "Zacisze", "Ustronie",

"Pod Lipami" oraz na 470 poletkach. W wyniku podsumowania konkursu przez członków komisji, wytypowano działkowiczów, którzy osiągnęli najlepsze wyniki w pracach nad swoją działką, w nowoczesnym gospodarowaniu, w wykorzystaniu działki oraz produkcji i ogólnej estetyce.

Wyróżniono w konkursie "Piękna Działka":

OGRÓD "USTRONIE" - działka 107 Stanisława Fedorowicza, działkę 108 Hildegardy Golek, działkę 152 Krystyny Tichanów;
OGRÓD "SENIOR" - działkę 88 Wiktora Komarnickiego, działkę 51

Katarzyny Mendel, działkę 91 Kazimierza Bernackiego;
OGRÓD "ZACISZE" - działkę 2 Heleny Gawłowskiej, działkę 70 Franciszka Jaworskiego, działkę 96 Edwarda Mordarskiego, działkę 104 Andrzeja Świetlika.

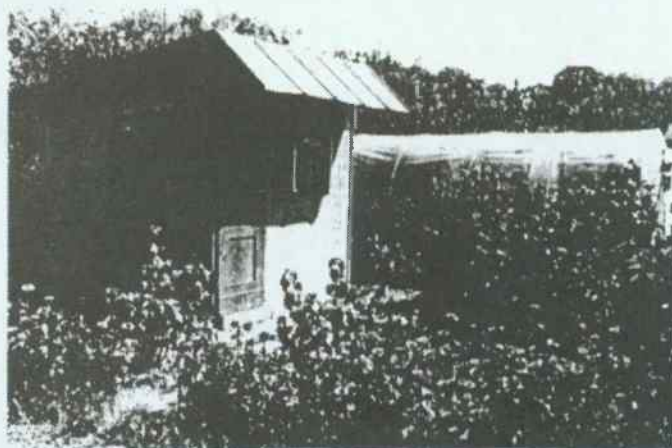
Mimo, że obecny rok dla produkcji rolnej był bardzo ciężki, to jednak nasi działkowicze ogólnie osiągnęli bardzo dobre wyniki, szczególnie w warzywach owocowych, cebulowych, korzeniowych, gorzej w kapustnych, ale to wina bezdeszczowego lata. Należy zaznaczyć, że dzięki wyrozumiałości miejscowych władz działkowicze

korzystali przez cały sezon z wody pitnej na działkach. Dużo dobrych rad dla działkowiczów udzieliła pani mgr inż. Joanna Makłowicz na łamach "GG", za co działkowicze bardzo dziękują.

Jak bardzo cenną i pożyteczną wartością jest posiadanie działki, ocenien, kto dokonuje zakupu warzyw i owoców na rynku, o którym mówi się krytycznie, że oferuje skromny asortyment warzyw i to po bardzo wysokich cenach. Wg notowań ceny na naszym rynku są najwyższe na Opolszczyźnie.

Podsumowując roczną pracę naszych pracowitych działkowiczów należy stwierdzić, że swą pracą przyczynili się do racjonalnego zaopatrzenia swych rodzin w zdrowe i wartościowe warzywa i owoce.

Marian Łoziński



Działka nr 51 ogród "Senior".



ZYWOPLÓTY

Ogrodzenia, niezależnie od swojej podstawowej funkcji jaką jest ograniczenie lub uniemożliwienie wstępu na dany teren, powinny pełnić jeszcze inne funkcje, takie jak:

być przesłoną widokową, ochroną przeciwwietrzną, barierą dźwiękochłonną oraz elementem dekoracyjnym.

Najbardziej złożoną funkcję pełnią ogrodzenia posesji domów jednorodzinnych, gdzie oprócz pełnienia swoich podstawowych funkcji powinny dawać poczucie bezpieczeństwa, spokoju i przytulności.

Ogrodzenia nie zawsze muszą być z materiałów budowlanych, mogą również być zakładane z odpowiednich roślin, które będą pełniły wszystkie wymienione wcześniej funkcje.

Rośliny, z których zakładane są żywopłoty można podzielić na cztery grupy ze względu na uzyskiwaną wysokość ogrodzenia:

a) do 30 cm wysokości - obwódkowe - np.: odmiany bukszpanu wieczniezielonego, ligustru pospolitego, suchodrzewu pospolitego, jaśminowca wonnego, porzeczki alpejskiej, kaliny koralowej;

b) od 30 do 100 cm np.: odmiany berberysu, bukszpanu wieczniezielonego, pigwowca, irgi błyszczącej, ligustru, machonii pospolitej, jaśminowca,

pęcherznicy, pięciornika krzewiastego, ognika szkarłatnego, porzeczki alpejskiej, róży rdzawej, wierzby purpurowej, tawuły, śnieguliczki, tamaryszka, modrzewia, cisa, żywotnika zachodniego, chojny kanadyjskiej;

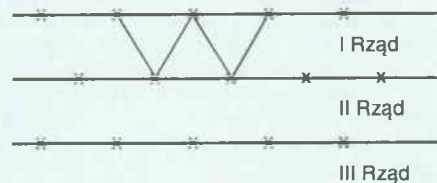
c) od 100 do 200 cm np.: klon polny, gingała lub tatarski, karagana syberyjska, grab pospolity, dereń jadalny, głóg, oliwnik wąskolistny, buk pospolity, gładioza trójcierniowa, rokitnik, suchodrzew siny, morwa, śliwa wiśniowa, wiśnia wonna, grochodrzew (akacja), szlakak pospolity, lilak chiński, cyprysik, świerk siny i kłujący, tuja zachodnia, jałowiec pospolity, chiński i wirgiński, cis pospolity;

d) powyżej 200 cm np.: klon polny, grab pospolity, buk pospolity, lipa drobnolistna, wiaź, tuja zachodnia. Żywopłoty można zakładać w układzie jednorzędowym lub wielorzędowym. Odstępy między roślinami w rzędzie uzależnione są od rodzaju sadzonych roślin, przewidywanego sposobu prowadzenia żywopłotu, typu gleby itp. i wynoszą od 20 do 50 cm. Jeżeli żywopłoty zakładane są z roślin drzewiastych lub dużych krzewów odstępy powinny być od 60 do 80 cm. W systemie wielorzędowym rośliny w drugim lub kolejnym rzędzie sadi się zawsze w literę "V", w takiej odległości, jaka jest odległość między roślinami w poprzedzającym rzędzie (patrz rys.).

Nie bez znaczenia jest też czystość gleby na jakiej będziemy zakładać żywopłot. Gleba taka powinna być wolna od trwałych chwastów, ponieważ

zwalczanie ich po posadzeniu roślin jest często utrudnione lub nawet niemożliwe, a ponadto ich obecność nie tylko osłabia młode rośliny, ale również zmniejsza wartość dekoracyjną żywopłotu.

Cięcie roślin po posadzeniu powinno być przeprowadzone na każdej roślinie z osobna, na wysokości około 20-30 cm. Dopiero w następnych latach po uzyskaniu zwartego i wyrównanego pokroju roślin, można ciąć w określonej płaszczyźnie.



Cięcie żywopłotów, w zależności od cech gatunkowych, z reguły wykonuje się kilka razy w ciągu jednego okresu wegetacji. Pierwsze cięcie wykonujemy po posadzeniu, na przedwiośniu. W następnych latach tnijemy minimum 3 razy do roku tj. w marcu - pędy zeszłoroczne, czerwcu i sierpniu - pędy tegoroczne. Przy każdym cięciu powinno się pozostawiać tegoroczne przyrosty o długości 20 cm. Starsze, dobrze prowadzone żywopłoty tnijemy też nad nasadą przyrostów zeszłorocznych.

Najlepsze żywopłoty, bo będące od dołu zagęszczone, otrzymujemy nadając ścianom bocznym pewne pochylenie, powodujące zmniejszenie szerokości ku górze. Efektem tego jest lepsze nasłonecznienie ścian bocznych, przez co następuje pobudzenie pędów do wzrostu i roślin do kwitnienia.

mgr inż. Joanna Makłowicz

II KONKURS NA NAJESTETYCZNIEJSZĄ POSESJĘ W GMINIE ROZSTRZYGNIĘTY

Do konkursu na "Najestetyczniejszą posesję" w gminie w roku 1994 zgłoszono 43 posesje /w tym 12 po raz drugi/, w roku ubiegłym 84 oraz 2 balkony w mieście /oba nagrodzone/, w ub. roku jeden.

Nagrodzono posesje, które uzyskały 12-20 punktów. Rozpiętość punktacji w ocenie Komisji była od 6,5 do 19,5 punktów. W konkursie pojawiły się nowe miejscowości: Krzyżowice, Gołuszowice /II pozycja w gminie/, Biernatów i Zopowy.

Sołectwem, w którym poczyniono najwięcej /ilościowo i jakościowo/ zmian pozytywnych są Ściborzyce Małe. Widoczne tam były również prace rozpoczęte na konto przyszłego roku. Dzięki temu zostały laureatem konkursu, uzyskując dodatkowo prawo do organizowania dożynek gminno-dekanalnych w 1995 roku.

Mniejsza ilość posesji w bieżącym roku wynika z nowych kryteriów, preferujących przede wszystkim poprawę estetyki w ostatnim roku, co ilustrują zdjęcia posesji p. S. Nosek z Grobnik, sprzed konkursu i po nim. Takie działania są głównym celem



Na fotografiach posesja S. Nosek z Grobnik (przed i po konkursie).



konkursu i na takich efektach gminie najbardziej zależy. Ubiegłorocznych laureatów konkursu, którzy w tym roku ponownie zgłosili się do konkursu, nie brano pod uwagę przy rozdzielaniu nagród, a tylko wyróżniono dyplomami za uczestnictwo.

Nagrodami są kosiarki elektryczne dla laureatów indywidualnych oraz kosiarka spalinowa dla zwycięskiego sołectwa. A oto wyniki:

Ściborzyce Małe: Marek Soroka, Andrzej Bubiak, Jadwiga Myśliwy, Tadeusz Szczepanowski, plebania; Gołuszowice: Adam Hury, Jan Wac, Edward Hury, parafia /kościół i plebania/; Grobniki: Stanisław Nosek, Stefania Bednarz, Szkoła Podstawowa; Zubrzyce: Józef Lenartowicz, Mikołaj Kierdał; Zopowy: Aleksander Klimek, Michał Główna; Krzyżowice: Czesław Chromiak; Bogdanowice: Krzysztof Krawiec; Kietlice: Zbigniew Kołodyński; Klisino: Tadeusz Ciechanowski.

Jan Wac

Niektóre zagadnienia związane z hodowlą kóz

Zainteresowanie hodowlą kóz w Europie i świecie rośnie, głównie wskutek wysokiej jakości biologicznej mleka i jego właściwości dietetycznych. Mleko, sery i mięso jako produkty pełnowartościowe są zakwalifikowane do nowoczesnego i zdrowego odżywiania się ludzi, a zatem - koza to zwierzę, które produkuje zdrową żywność.

O mleku kozim

Wydajność mleka i zawartość w nim tłuszczu zależą jednak nie tylko od kozy, ale i od jej właściciela. Kto lepiej dba o zwierzę, ten uzyskuje lepsze wyniki. Można przyjąć, że w okresie laktacji, tj. przez około 300 dni w roku, otrzymujemy od 700 do 1000 l mleka, a nawet więcej, od jednej kozy. Średnia zawartość w nim tłuszczu wynosi 3.0% - 4.5% i 6% nie stanowi wyjątku.

Mleko kozie jest strawniejsze od mleka krowiego. Podaje się je dzieciom (nawet niemowlętom), chorym i rekonwalescentom - ze względu na bardziej przyswajalny tłuszcz i białko.

Mięso kozie

Mięso kozie określane jest przez kuchmistrzów jako wykintne i dorównuje pod względem delikatności i smaku najlepszej cielęcinie. Mięso capów i starych

kóz, z "zapaszkami", twarde, tykowane, z większą ilością łożu, nie nadaje się do konsumpcji. Na rynek nadaje się mięso młodych zwierząt. Najsmaczniejsze (i najdroższe) są kozłeta o masie 15-18 kg.

Co koza może jeść?

Przy żywieniu kóz wykluczamy wszystkie pasze nadpsute, stęchłe, o nieprzyjemnym zapachu i smaku, natomiast wykorzystujemy:

- wszystkie pastwiska, zielonki i siana,
- kiszonki z traw podsuszanych, kukurydzy i w niedużej ilości liście buraczane,
- okopowe, najlepiej marchew i buraki,
- gałązki drzew jabłoni, gruszy, lipy, klonu, wierzy, topoli, brzozy, leszczyny, akacji, dębu - latem świeże, zimą suszone. Najlepsze są gałązki zebrane do 15 czerwca. Przechowywać je należy w suchym miejscu,
- różne słomy, najlepsza owsiana i z roślin strączkowych,
- mieszanek treściwe, ziarno, otręby, skórki chleba, mieszanek CJ lub własne o zbliżonej wartości z dodatkiem pasz objętościowych lub sruły rzepakowej,
- mieszanek mineralne Bowimix, Mikrofos, Kalfosmag, Tetamix, MM-BO.

Rozród

Kozy dojrzewają wcześniej, do krycia nadają się w 7-

8 miesiącu. Parkot kóz (grzanie) w 90 % występuje w jesieni od ostatniej dekady sierpnia do końca listopada. Ruja trwa 2-3 dni. Jeżeli grzejąca koza nie zostanie pokryta to ruja powtarza się po 3 tygodniach.

Wiosenna ruja występuje tylko raz, a pokrycie w tym okresie jest zwykle skuteczne. Do krycia kóz używać kozła uznanego.

Ciąża kóz trwa 5 miesięcy, z wahaniami 140-165 dni. Na 6 tygodni przed porodem kozę należy zasuszyć. Przez cały okres ciąży niezbędny dla kóz jest swobodny ruch przez kilka godzin dziennie i zwiększone dawki paszy. Przed porodem koza nie może być na uwięzi, a w czasie jego trwania powinna znajdować się na grubej, miękkiej warstwie słomy.

Pomieszczenie dla kóz

Koza potrzebuje zaledwie 2 m kw. powierzchni i około 3,5 m sześć. przestrzeni powietrznej. Pomieszczenie dla kozy musi być czyste, suche, widne i chłodne, zawsze ze świeżym powietrzem, ale bez przeciągów. Najlepsze są obórki drewniane, zimą ocieplane z podłogą z desek.

Inne informacje odnośnie hodowli kóz można uzyskać w:

Rejonowym Inspektoracie Rolniczego Ośrodka Doradztwa w Łosiowie z siedzibą w Głubczycach, lokal Internatu Technikum Rolniczego.

St. specjalista ROD Łosiów,
mgr inż. Józef Wiatr

O WODZIE I BUDOWIE STUDNI

Woda

Woda jest podstawowym czynnikiem istnienia wszelkiego życia w przyrodzie. Jest niezbędna do życia wszelkich organizmów, zarówno zwierzęcych jak i roślinnych, ponieważ jest ich podstawowym składnikiem. Ciało człowieka zawiera około 65% wody, a wiele roślin 90% i więcej.

W trakcie spełniania różnych funkcji życiowych przez człowieka, część wody w jego organizmie zamienia się w inne substancje, które w postaci wydzielin w ilości około 4 litrów na dobę u dorosłego człowieka są z organizmu usuwane. Warunkiem utrzymania się przy życiu jest uzupełnienie tego naturalnego ubytku nową porcją wody. Człowiek od najdawniejszych czasów zawsze starał się zapewnić sobie odpowiednią jej ilość. Źródłem wody są zazwyczaj naturalne zbiorniki. Wody z rzek, jezior, zalewów czy zbiorników sztucznych określa się jako powierzchniowe. Jeżeli zaś trzeba po nią sięgać w głąb ziemi - wówczas mamy do czynienia z wodami podziemnymi - wgłębnymi.

Wody powierzchniowe zawierają mniej lub więcej zanieczyszczeń, ale obecność ich jest zawsze dostrzegalna. W zanieczyszczeniach tych znajdują się substancje pochodzenia organicznego, szkodliwe dla zdrowia ludzi, dlatego też bez uprzedniego oczyszczenia, wody powierzchniowe nie nadają się do użytku.

Wody podziemne

Są zazwyczaj czystsze i bardziej klarowne od powierzchniowych i zawierają znaczne ilości rozpuszczonych związków mineralnych. Charakteryzuje je również duża twardość. Na ogół związki mineralne rozpuszczone w wodzie nie są szkodliwe dla zdrowia i dlatego też niekiedy wody podziemne nie wymagają specjalnego oczyszczania.

Wody te pod względem jakości są bardziej zróżnicowane niż powierzchniowe. Wpływa na to ich pochodzenie oraz jakość i stopień zmineralizowania. Przy ujęciach tych wód bierze się głównie pod uwagę: głębokość warstwy i warunki ciśnienia. Zależnie więc od głębokości zalegania rozróżnia się:

- wody podziemne płytkie - czerpane z niezbyt głęboko położonych warstw wodonośnych /ale nie głębiej niż 3 m/ i mające zazwyczaj zwierciadło swobodne;
- wody podziemne głębokie, rzeczywiście wgłębne, pochodzące z niżej położonych warstw wodonośnych. Wody te znajdują się zazwyczaj pod ciśnieniem warstw gruntu czy skał położonych nad nimi.

Oddzielną grupą wód podziemnych są wody źródłane i wody zaskórne.

Wody źródłane przepływając przez różne grunty filtrują się, stając się przez to bardziej klarowne, ale jednocześnie rozpuszczają różne składniki tych gruntów, dlatego niekiedy są zbyt "twarde". Wody zaskórne występują pod samą powierzchnią terenu. Wód tych ze względu na znaczne zanieczyszczenie nie wykorzystuje się jako źródła zaopatrzenia w wodę. Na potrzeby pojedynczych budynków, gdzie

brak jest w pobliżu sieci wodociągowej, najczęściej stosowanym sposobem ujmowania wody są studnie o różnej konstrukcji.

Jak budować studnie?

Studnie kopane buduje się możliwie blisko budynku /promień obsługi studni - ok. 100 m/. Stosuje się je przy płytko zalegających i wydajnych warstwach wodonośnych. Dopływ wody odbywa się przez dno lub przez otwory w dolnej części cembrowiny. Głębokość ich na ogół nie przekracza 10 m.

Studnia kopana musi odznaczać się prostą obsługą i gwarantować dostarczanie potrzebnej ilości wody. Zarządzenie Ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych z dnia 29.06.1966 w sprawie warunków technicznych jakim powinny odpowiadać obiekty budowlane budownictwa powszechnego, reguluje cały szereg spraw związanych z budową i eksploatacją studni. Zarządzenie to zawiera niżej podane warunki:

- Budowa wszelkiego rodzaju nowych studni oraz przebudowa już istniejących może odbywać się tylko za pozwoleniem urzędu gminnego lub miejskiego;
- Głębokość studni, tj. odległość zwierciadła wody od powierzchni gruntu, nie może być mniejsza niż 3,0 m w glebie nieprzepuszczalnej i 6,0 w przepuszczalnej;
- Odległość studni od granicy nieruchomości powinna wynosić minimum 7,5 m, zaś od obór, stajni, chlewów, gnojowników, dołów ustępowych itp. minimum 15,0 m;
- Studnie wspólne mogą być usytuowane na granicy działek;
- Studnie powinny być zabezpieczone od zanieczyszczenia;
- Ostony studni, jeżeli nie są wykonane z kręgów

betonowych lub z muru na zaprawie cementowej, powinny być obłożone warstwą gliny o grubości minimum 15 cm, do głębokości 1,5 m od powierzchni ziemi, przy wyższym zaś stanie powierzchni wody - do głębokości 30 cm poniżej zwierciadła wody. Ocembrowanie studni otwartej powinno wznosić się nad poziomem terenu co najmniej o 1 m;

- Grunt naokoło studni powinien być wybrukowany lub wyłożony ubitą gliną grubości ok. 20 cm w promieniu 1 m od ocembrowania studni i ze spadkiem umożliwiającym odpływ wody od studni;

- Studnie z pompą powinny mieć ocembrowanie wyniesione 10 cm nad poziom gruntu je otaczającego i zakryte płytą betonową lub inną, chroniącą studnię od zanieczyszczeń.

Studnię zapuszcza się do głębokości, na której zalega warstwa wodonośna i jeżeli jest ona niedogłębiona /niepełna/, na dnie układa się warstwę filtracyjną, zwaną filtrem dennym, składającą się, licząc od dołu, z piasku, podżwirku i żwiru.

Ocembrowanie z kręgów betonowych jest najtrwalsze. Przeważnie stosowane są kręgi o średnicy od 0,8 do 1,5 m.

Średnica studni ma stosunkowo niewielki wpływ na jej wydajność.

Warstwa wody w studni nie powinna być mniejsza niż 1 do 2 m. W ściankach wewnątrz studni powinny być zamontowane głęboko na zaprawie cementowej klamry - stopnie stalowe lub żeliwne do zejścia. W pokryciu studni powinien być właz 600 mm, ustawiony nad stopniami.

Niekiedy odległość usytuowania studni od źródeł zanieczyszczenia może okazać się niedostateczna. Niekorzystne ułożenie warstw piasku łączących studnię czy inne przyczyny mogą być źródłem zanieczyszczenia i wtedy trzeba tę odległość zwiększać. Miejsce usytuowania studni należy uzgadniać z terenową inspekcją sanitarną, która również jest upoważniona do okresowych badań jakości wody.

Jolanta Warczok

Czy to pamiętacie ?



GŁUBCZYCKA LISTA PRZEBÓJÓW



Notowanie 0 było tylko początkiem dyskusji nad współczesną muzyką młodzieżową. W dzisiejszym numerze "Głosu Głubczyc" przedstawiamy Notowanie Pierwsze, które jest odbiciem gustów głosujących. Pod wpływem otrzymanej korespondencji zmieniamy formę głosowania. Od dzisiaj głosujemy na pięć przebojów z tym, że będzie stosowana punktacja w zależności od kolejności tej piątki /5, 4, 3, 2, 1/. Ciekawy i bardzo obszerny list otrzymałem od Damiana Dworoka z Pietrowic i ciekawe spostrzeżenia od Ryszarda J. (dlaczego nie podałeś nazwiska). W Waszych listach proponujecie więcej przebojów polskich. Proszę bardzo, przychyliam się do waszej propozycji, ale zgłoszenie piątki piosenek nie musi być oparte na moich podpowiedzeniach. Możecie zgłaszać piosenki nawet nie będące na liście. Myślę, że nikt nie będzie zgłaszał tytułów, które już przebrzmiały. Realizując wniosek Damiana będę zamieszczał trochę informacji o wykonawcach, ale tylko tyle, żeby można było zmieścić w "Głosie Głubczyc". Na początek przedstawiam zespół Wet Wet Wet. Na wielu listach przebojów ich melodia "Love Is All Around" jest w czołówce, a na Top 20 MTV czwarty raz na pierwszym miejscu. Nie jest to jednak przypadek, bo zespół był już dobrze znany w 1991 roku ze swoim przebojem "Put The light On". Potem w tym samym roku wylansowali przebój "Temptation". Zespół występuje w czteroosobowym składzie: Marti Pellow, Neil Mitchell, Graem Clark i Tommy Cunningham. Trzej pierwsi ukończyli po 29 lat, a Tommy jest o rok starszy. Wszyscy są Szkotami.

A teraz Wasze i moje nowe propozycje. Ponieważ głosujemy tylko raz na miesiąc propozycji musi być dużo:

- Ja Sowa - Hey
- Zanim Zrozumiesz - Varius Manx
- Na Na - Lady Pank
- Jeden raz odwiedzamy świat - Wilki
- Do końca świata - De Mono
- No Good - The Prodigy
- Inside - Stiltskin
- Go On Move - Reel To Real
- MMM, MMM, MMM - Crash Test Dummies
- Games People Play - Inner Circle
- Summer In The City - Joe Cocker
- Word Up - Gun
- Swamp Thing - The Grid

A teraz wreszcie Notowanie I

Lista przebojów Notowanie I

1. I Sweer - All 4 One
2. Is It Strange - Hey
3. I Like To Move It - Reel To Real
4. Love Is All Around - Wet Wet Wet
5. Everybody - D.J. Bobo
6. Baby I Love Your Way - Big Mountain
7. To Nie Ja - Edyta Górniak
8. W świetle i we mgle - Big Day
9. Without You - Mariah Carey
10. Give Me All Your Love - Magic Affair
11. Crazy - Aerosmith
12. Flinstones - BC-52'S
13. Shine - ASWAD
14. You And Me - Capella
15. Real Thing - 2 Unlimited
16. No More - Maxx
17. 100% Pure Love - Crystal Waters
18. Sweets For My Swett - C.J. Lewis
19. Sleeping In My Car - Roxette
20. Around The World - East 17



T.J.

- Love Is Strong - Rolling Stones
- Find Me - JAM SPOON FEATURING PLAVKA
- Eins, Zwei, Polizei - MO-DO
- I'll Make Love To you - Boys II Men
- Life In The Streets - Marky Mark, Prince Ital Joe
- Black hole sun - SOUNDGARDEN
- Cotton eye Joe - Rednex

P.S.

Do przesłania pozdrowień wybraliśmy: **Damiana Dworoka** z Pietrowic i **Ewelinę Saldak** z Głubczyc.

Przypominamy,

spośród kartek od osób głosujących na GLP losujemy dwie, których nadawcy mogą przyjść na dyżur redakcyjny lub przesłać na nasz adres pozdrowienia dla kogo tylko zechcą. Pozdrowienia te zamieścimy w "GG"!

DWIE DRUŻYNY

SPORT

W piłkarskiej klasie "A" na 57 drużyn w województwie opolskim naszą gminę reprezentują dwie drużyny. Są to: **Ludowy Zespół Sportowy Lisięcice i Polonia II Kombinat Głubczyce.**

Dnia 4 września br. w III kolejce rozgrywek sezonu 1994/95 spotkały się obie drużyny w meczu przeciwko sobie.

Zwycięsko z tego lokalnego pojedynku wyszedł Kombinat.

LZS Lisięcice w rundzie wiosennej należał do wyróżniających się drużyn z aspiracjami do klasy wojewódzkiej. Jednak odejście kilku zawodników z podstawowego składu spowodowało słabszą postawę drużyny w pierwszych trzech meczach nowego zespołu. W meczu z Kombinatem drużyna z Lisięcic nie potrafiła zwłaszcza w I połowie stworzyć żadnej skutecznej akcji pod bramką **Grzegorza Piroga**. Natomiast Kombinat był częściej w posiadaniu piłki i stwarzał duże zagrożenie pod bramką młodego **Mariusza Górki**, który należał do wyróżniających się zawodników na boisku. W 21 min. musiał jednak bramkarz z Lisięcic wyjmować piłkę z siatki po strzale **Dariusza Stupka** z rzutu karnego. W 29 min. było dwa zero za sprawą **Mariana Karabina**, który skierował piłkę głową do siatki po rzucie rżnym. Jeszcze w I połowie Kombinat miał kilka sytuacji stuprocentowych, lecz nie wykorzystanych przez **Grzegorza Lichwę** i **Eugeniusza Zarównego**. Ten ostatni zrehabilitował się w II połowie meczu strzelając dwie bramki, ustalając wynik spotkania na 4:0 dla

Kombinatu.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

LZS Lisięcice: **Górka, Wróblewski, Wąsowicz, Piwowar, Kwiatkowski, T. Janicki, Szpiech, Szuba, Klucznik, Jabłoński, B. Kwiatkowski, Jozsko.**

Kombinat: **Piróg, Tulej, Szuszkowski, Stupek, Karabin, Kuczera, Lichwa, Huras, Zarówny, Jędrzejczyk, Wysoczański, Kownacki, Kopke, Wilisowski,**

St. Wysoczański

PIĘCIOBÓJ SPORTOWO-OBRONNY W LESIE "MARYSIEŃKA"

W dniu 10.09.94r. Ośrodek Sportu i Rekreacji Głubczyce oraz Składnica Samochodowa Straży Granicznej w Głubczycach zorganizowały na strzelni w "Marysieńce" Pięciobój Sportowo-Obroenny.

W skład pięcioboju wchodziły następujące konkurencje: strzelanie z pistoletu P-83 na odległość 25 m, rzut granatem do celu na odległość 25 m, strzały do bramki - do płotki LA na odległość 11 m, rzut piłeczką tenisową do kosza wędkarskiego oraz kręgle. W zawodach wzięło udział 18 drużyn 3-osobowych. 3 pierwsze drużyny nagrodzono Pucharami Dyrektora OSiR. W klasyfikacji indywidualnej sześciu pierwszych zawodników otrzymało nagrody rzeczowe. Klasyfikacja indywidualna

1 - **Kazimierz Bernacki** /81 pkt, Oldboj/ 2 - **Franciszek Pokorczak** /79, Oldboj/ 3 - **Mariusz**

Kąkol /79, nie zrzeszony/ 4 - **Edward Ziętek** /78, Zakłady Piwowarskie/ 5 - **Franciszek Szymański** /76, SI "Piast"/6 - **Janusz Trębski** /75, ZPDz "Unia"/ 7 - **Krzysztof Burek** /74, UMiG Gł-cc/ 8 - **Zbigniew Pączko** /73, OSiR I/ 9 - **Bogusław Pawlak** /73, "Unia"/ 10 - **Wojciech Lipka** /73, KOSMED/ Drużynowo

1. Oldboj, 212 pkt 2. "Unia" I, 202 3. Zakłady Piwowarskie, 193 4. "Piast", 193 5. UMiG, 190 6. Wodociągi 7. OSiR II 8. OSiR I 9. ZGKiM 10. "Unia" II

W ramach zawodów organizatorzy dla wszystkich startujących i chętnych zapewnili gorący posiłek (grochówka) oraz piwo "Sudeckie".

St. Inspektor ds. Sportu i Rekreacji
Henryk Fedorowicz

CELMA SERWIS - Naprawa Elektronarzędzi

Kędzierzyn - Koźle, ul. Akacjowa 27, tel.: 323-57

Świadczymy usługi w zakresie naprawy elektronarzędzi produkcji krajowej i zagranicznej:

- **CELMA,**
- **BLACK - DECKER,**
- **Maszyny produkcji bułgarskiej i inne.**

Zapraszamy:

od poniedziałku do piątku w godz.: 8.00 - 17.00

w soboty : 8.00 - 15.00



Jesteśmy płatnikiem VAT !

NR 11

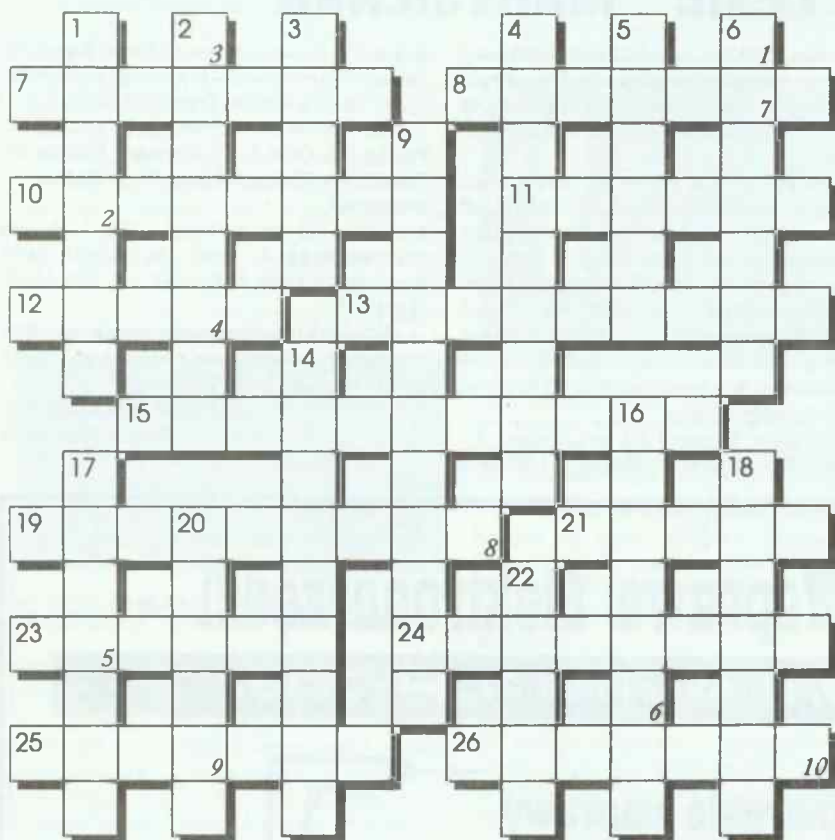
GŁUBCZYCKA FORTUNKA

Kategoria: MIEJSCE

U I Y A U A
 I E I E O

W diagramie zostały zamieszczone wszystkie samogłoski występujące w haśle.

KRZYŻÓWKA nr 19



Cyfry w dolnych rogach kratek uporządkowane od 1 do 10 utworzą hasło

Poziomo:

7. nauka o Bogu, 8. straszdyło z filmów grozy, 10. człowiek popychadło, 11. nasz kontynent, 12. osiadła postać jamochłonu, 13. przyjaciel Robinsona, 15. arogant 19. pieśń gondolierów weneckich, 21. król-dzieciobójca, 23. czynnik określający wartość trwania nut, 24. surowiec na frytki, 25. inaczej lada sklepowa, 26. kasza z bulw manioku,

Pionowo:

1. lekarz zajmujący się badaniem właściwości krwi, 2. postawa odrzucająca wszelkie zasady, normy i wartości, 3. jeden ze sposobów odchudzania, 4. kraj południowo-amerykański, 5. węgierski autobus, 6. zatrudniony przy kręceniu filmu, z drewnianą tabliczką, 9. pułkownik zdobywał Samosierrę, 14. składacz - łamie kolumny druku, 16. jezioro na pojezierzu mazurskim, 17. starsza nazwa adapteru, 18. rodzaj zupy - podano ją Soplicy, 20. królewski powóz, 22. narząd

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 18 wylosowali:

Aleksandra Dobrowolska z Głubczyc,
Ewelina Piróg ze Ściborzyc Małych,
Anna Lubińska z Branic.

Prawidłowe hasło krzyżówki nr 18 brzmiało: Technik Głubczyce Mistrzem Polski w badmintonie;
fortunki: Wypożyczalnia Kaset Video
Rozwiązania krzyżówki nr 19 i fortunki prosimy nadsyłać do dnia 8 października. Odbiór nagród we wtorki i czwartki w sekretariacie Domu Kultury.

Program Dożynek Gminno - Dekanalnych 25 września 1994 w Bogdanowicach:

11.00 - Przejazd korowodu ulicami Bogdanowic z boiska sportowego.
11.30 - Msza św. w kościele parafialnym p.w. Św. Krzyża.
14.00 - 17.30 - Blok imprez sportowo - rozrywkowych.
17.30 - Zabawa ludowa.

GŁOS GŁUBCZYC

KRZYŻÓWKA GG
KUPON NR 19

Głos Głubczyc - gazeta samorządowa. Redaguje Zespół Redakcyjny.
Red. naczelny K.Maler. ADRES REDAKCJI: 48-100 GŁUBCZYCE,
ul.Kościuszki 22 M.D.K. TEL. 21-51. DYŻURY REDAKCYJNE:
WTORKI i CZWARTKI, TEL. 2288 w godz. 10.00 - 13.00.
Skład: "ELSOFT" - Racibórz, druk: PPUH "BATEREX" s.c. - Racibórz, tel: 0-335/2432

